







PAWEŁ STEFANOWSKI  
**W I E R S Z E   W Y B R A N E**

Laboratorium Literatury IKRiBL  
Siedlce – Warszawa  
2022



*Pamięci naszego Ojca, Pawła Stefanowskiego...*

*Ten drobny, z wyglądu niepozorny człowiek – nasz Ojciec – sprostał wszystkiemu, co go spotkało. Był niezłomny. Dla nas, Jego dzieci, zawsze pozostanie wzorem odwagi intelektualnej i uporu w dążeniu do celu.*

*Całe życie poświęcił odrodzeniu świata wyobraźni i wartości wspólnoty łemkowskiej po dramacie wysiedlenia tworząc instytucje, które jednoczą. Powołał do istnienia muzeum, zespoły pieśni i tańca, pisał petycje do polskich władz z żądaniem naprawienia wyrządzonej Łemkom krzywdy. Nie chciał pozwolić na to, by bezpowrotnie zniszczono ich tradycję, historię i osiągnięcia. Dzięki tym działaniom Łemkowie poczuli się pewniejsi siebie, gdyż potwierdzano ich tożsamość oraz prawo do powrotu na ziemię przodków.*

*Pomimo represji ze strony państwowego aparatu bezpieczeństwa Ojciec nieustraszenie dążył do tego, by nas wysłuchano i oddano nam sprawiedliwość.*

*Był cenionym poetą. Jego poezja często czerpała z poczucia krzywdy, ale nie ma w niej szantażu moralnego. Jest refleksja nad deportacją Łemków jako tragedią ludzi bez winy, którzy stali się ofiarami polskiego rządu w powojennej zawierusze politycznej.*

*W 2022 roku skończyłby dziewięćdziesiąt lat.*

*Lidia i Stefan*

Recenzenci:

Prof. Michael Nydan  
The Pennsylvania State University, USA

Prof. dr hab. Roman Drozd  
Akademia Pomorska w Słupsku

Wybór, opracowanie, redakcja naukowa i autor przypisów:  
dr hab. Lidia Stefanowska

Fotografie:  
archiwum Pawła Stefanowskiego  
Piotr Basałyga s. 34 oraz s. 130–131  
Lidia Stefanowska s. 179

Wydawca:  
Laboratorium Literatury IKRiBL  
Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich  
im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie

Siedlce – Warszawa 2022  
978-83-66597-48-8

© Copyright by Paweł Stefanowski  
© Copyright by Piotr Basałyga  
© Copyright by Lidia Stefanowska

PROJEKT GRAFICZNY DTP KRAPIVA



W PUBLIKACJI M.IN. UŻYTO FONT  
CYRULIK | WARSZAWSKIE KROJE





## Spis treści

### Wstęp

|                                                                                                                                                                        |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>„Zaśpiewać swoją pieśń na swoim podwórzu...”</i><br><i>Podmiotowość naruszona – podmiotowość niezłomna</i><br>dr hab. Helena Duć-Fajfer<br>Uniwersytet Jagielloński | 11 |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

### Wspomnienia o Pawle Stefanowskim... 35

|                                                                                                                                                                   |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Wspomnienie o łemkowskim etnografie Pawle Stefanowskim...</i><br>Zbigniew Wolanin<br>Kustosż Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju<br>Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu | 37 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                                                                                                            |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Moje wspomnienie o Pawle Stefanowskim...</i><br>Jerzy Starzyński<br>Kierownik artystyczny<br>łemkowskiego zespołu pieśni i tańca<br>„Kyczera” z Legnicy | 44 |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                                                                           |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <i>Etnograficzny wspominek o Pawle Stefanowskim...</i><br>Adam Bartosz<br>Dyrektor-emeritus<br>Muzeum Okręgowe w Tarnowie | 46 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

### Wiersze wybrane... 51

### Wybrane teksty o poezji Pawła Stefanowskiego... 171





**Wstęp**



*„Zaspiewać swoją pieśń na swoim podwórzu...”  
Podmiotowość naruszona – podmiotowość niezłomna*

Встал Лемко  
серед ночы  
взял сокыру  
і отесал місяц  
в половині лютого...

[*Бы заспівати свою пісню на своїм подвір'ю*]<sup>1</sup>

Opowiedzenie o życiu i twórczości osoby tak wyjątkowej jak Paweł Stefanowski jest dla mnie wyzwaniem, którego się podejmuję z prawdziwą przyjemnością i przekonaniem o głębokim sensie inicjatywy mającej na celu zaprezentowanie, przypomnienie, podsumowanie spuścizny życiowej zmarłego w 2021 r. poety, etnografa i działacza społecznego. Mówiąc o spuściznie mam na myśli zarówno wieloaspektowe osiągnięcia twórcze, jak i postawę życiową Pawła Stefanowskiego, mogącą służyć za paradygmat godności i niezłomności ludzi poniżanych w czasach trudnych. Tak postrzegam życie człowieka, członka wspólnoty lemkowej, którą reprezentował na różnych polach w najtrudniejszych dla niej momentach dziejowych, jaka ułożyła go w panteonie najwybitniejszych swych postaci, upamiętnianych jako symbole tożsamościowej trwałości i ciągłości.

Osobiście znalazłam Pawła Stefanowskiego od początku lat 80. XX w. i wiele mu zawdzięczam. Darzyłam go i darzę pamięć o nim ogromnym szacunkiem i uznaniem za całkowite poświęcenie się sprawom nam wspólnym, za oddanie talentu i życia idei naturalnie wypływającej z biograficznego ułożenia, za odważne włączenie się w wielopokoleniowy szereg postaci i postaw decydujących o kontynuacji dziedzictwa kulturowego ukształtowanego przez trwale współistnienie ludu i przyrody na ziemi symbolicznie oznakowanej jako lemkowa ojczyzna. Kontynuacji, która trwała wbrew przeznaczeniu, wbrew rządowym decyzjom politycznym podejmowanych i realizowanych w celu asymilacji i zniszczenia kultury lemkowej. O tym właśnie chcę opowiedzieć, ukazać konsekwencje wynikające z odważnych i bezkompromisowych wyborów Pawła Stefanowskiego dla jego losu osobistego, jego twór-

---

<sup>1</sup> Zapisy tekstów lemowskojęzycznych dostosowuję do normy ortograficznej zawartej w *Gramatyce języka lemowskiego* autorstwa Mirosławy Chomiak i Henryka Fontańskiego (Katowice 2000) uwzględniając późniejsze uaktualnienia tej normy wprowadzone przez Komisję Ortograficzną.

czości, ale również dla tych, w imieniu których wypowiadał się i działał, a także dla tych wartości, jakie w rozumieniu uniwersalnym są wzbogacane niepowtarzalnym doświadczeniem i ekspresją osoby wyjątkowej, zaangażowanej w ochronę i rozwój wspólnego dziedzictwa kulturowego.

*Колиси был сден выбір, не было іншого wyboru*  
[Dawniej był jeden wybór, nie było innego wyboru]<sup>2</sup>

Kiedy dnia 6 kwietnia w gęstej śnieżycy i chłodzie na położonym na stromym zboczach cmentarzu przy starej cerkwi w Bielance żegnaliśmy się z pozostającym tu już na wieczność Pawłem Stefanowskim, jego syn podkreślał, że „ojciec zawsze miał pod górkę, zawsze wiatr mu wiał w oczy”. Pozwolę sobie ująć to inaczej. Nielatwe życie Pana Pawła było jego wyborem, świadomą decyzją, którą podjął stając, jak wszyscy Łemkowie, przed bardzo trudnymi wyborami. O tych wyborach pisał m.in. Jarosław Huńka, wskazując, iż zakładano, „że Łemkowie, chcąc uniknąć polonizacji, będą się musieli zukrainizować”. Dodawał równocześnie znamieny komentarz: „Prawdę mówiąc mamy rzeczywiście jedno godne choć niewygodne wyjście. Pozostać sobą.”<sup>3</sup> To był właśnie ten wybór Pawła Stefanowskiego, konsekwentny i niezmienny, wpływający na jego życie „pod górkę”, lecz pozwalający mu zachować wysoką człowieczą godność i szacunek otoczenia do końca jego dni. Wybrał bezkompromisowo, ale kroki wynikające z wyboru stawiał rozważnie, mądrze, dyplomatycznie, uczciwie. W biografii Stefanowskiego<sup>4</sup> dostrzegamy konsekwentne dążenie do takiego rozwoju osobistego, zawodowego, społecznego, który pozwoliłby mu stanąć w obronie degradowanych wartości kulturowych rodzimej społeczności, mówić w jej imieniu słyszalnym głosem.

Urodził się 3 marca 1932 r. w Bielance k. Gorlic jako najmłodsze, ósme dziecko w chłopskiej rodzinie Hryhoryja (Grzegorza) Stefanowskiego, pochodzącego ze wsi Kwiaton i bielanczanki Marty z domu Kaweckiej. W wieku pięciu lat został osierocony przez ojca. Edukację rozpoczął w szkole czteroklasowej w Bielance, kontynuował ją w Łosiu, Wysowej i Ropie. W 1947 r. akcja „Wisła” rzuciła jego rodzinę do powiatu olawskiego na Dolnym Śląsku, najpierw do wsi Filipów, po-

---

<sup>2</sup> P. Stefanowski, *Ikona. Лемківській край*, Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz 1985, s. 11.

<sup>3</sup> J. Huńka, *Łemkowie dzisiaj*, Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich Warszawa 1985, s. 7.

<sup>4</sup> Większość informacji przedstawionych w zamieszczonej tu biografii czerpię z wywiadu, który przeprowadziłam z Panem Pawłem Stefanowskim w 2002 r. Na bazie tego wywiadu napisałam artykuł *Рефлексії до ювілею 70-ліття Павла Стефановського* opublikowany w czasopiśmie „Лемківській Річник 2002”, 2002, s. 140–48.

tem Maszków. W Olawie ukończył szkołę zawodową o specjalności ślusarskiej. W roku 1952 zdał maturę w Liceum Mechaniki Rolniczej, a dyplom z wyróżnieniem za wyniki w nauce i pracy społecznej uprawniał go do wolnego wstępu na uczelnię techniczną. Wybrał Politechnikę Warszawską, Wydział Mechanizacji Rolnictwa. Szybko jednak zdał sobie sprawę, że studia techniczne nie dadzą mu kompetencji do takich działań, jakich konieczność zaczynał odczuwać w kontekście następstw lemkowskię wspólnotowej traumy. Te cele zaczął determinować jego wybory. Próbuje zmienić kierunek studiów na studia rolnicze, ale mu się to nie udaje (podobno ze względu na jakąś pomyłkę w ministerstwie, gdzie podejmowano takie decyzje). Decyduje się wziąć urlop dziekański, po którym na Politechnikę już nie wróci, ponieważ podczas urlopu w 1953 r. angażuje się w pracę w Wydziale Kultury i Sztuki w Olawie i już po pół roku zostaje jego kierownikiem. Tego samego roku w październiku otrzymuje powołanie do wojska z propozycją studiów w Wyższej Oficerskiej Szkole Politycznej. Można się domyślać, że już wtedy, jak każdy w zasadzie wykształcony Łemko w owym czasie, poddany zostaje ścisłej kontroli ze strony służb bezpieczeństwa, których nadzór przez wiele lat niszczyć będzie życie Pawła Stefanowskiego (człowieka, który w archiwach SB posiada bardzo grube teczki dokumentujące prowadzoną wobec niego inwigilację. Są one też świadectwem, że nigdy ze służbami nie współpracował.) Przez dwa lata jest studentem tej szkoły, uzyskuje stopień podporucznika, a w 1955 r. skierowany zostaje do jednostki w Żagania k. Żar. Tam pełni funkcję zastępcy dowódcy batalionu. Okazuje się, że kontakty utrzymywane przez Pawła Stefanowskiego z działaczami lemkowskimi istotnie wpływają na postępowanie władz wobec niego, zwłaszcza na służbowe skierowania do miejsc strategicznych dla kontroli działań związanych z mniejszościami narodowymi. Nic dziwnego, że już rok później został przeniesiony do Pułku Artylerii w Sulechowie k. Zielonej Góry – wiadomo było, że w Zielonej Górze w tym czasie działa dość silne środowisko lemkowskię (później skupiające się wokół Komisji Ukraińskiej powołanej przez Komisję Mniejszości Narodowych przy KC PZPR.) Działacze tego właśnie środowiska pierwsi sformulowali szereg żądań lemkowych zmuszających rząd polski do podejmowania działań regulujących sytuację mniejszości.<sup>5</sup>

Stefanowski bierze udział w zjeździe aktywistów w Zielonej Górze, na którym wybierano delegatów na I Zjazd Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (UTSK), m.in. on również zostaje delegatem. Podczas zajazdu odważył się na wymow-

---

<sup>5</sup> Pisali o tym m.in.: J. Zwoliński, *Rapsodia dla Łemków*, 1994, s. 69–117 oraz H. Duć-Fajfer, *Być Łemkiem w PRL-u*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” rocznik MCCXLVII. Prace Etnograficzne 36, s. 141–172.

ny, symboliczny gest: w mundurze oficerskim wystąpił na scenie jako Łemko, by zarecytować swój wiersz napisany specjalnie na tę okazję pt. *Про Лемка*.<sup>6</sup> W Warszawie podczas I Zjazdu UTSK także wystąpił w mundurze – była to jedna z przyczyn, z powodu których zaczęto w wojsku niechętnie odnosić się do jego działań. Po odwilży październikowej w 1956 r. Stefanowski zaczyna mieć poważne kłopoty w związku z coraz bardziej znaczącym zaangażowaniem się w sprawy lemkowski. W „Trybunie Ludu” opublikował artykuł o krzywdach doznanych przez Łemków, więc zastępca dowódcy pułku przeprowadza z nim dyscyplinującą rozmowę. Działacz nie idzie jednak na żadne kompromisy. Wkrótce składa wniosek o zwolnienie z wojska, choć był kierownikiem klubu oficerskiego. Pod koniec 1956 r. zwolniony zostaje „w ramach redukcji”. Wcześniej zdążył jeszcze utworzyć Zespół Pieśni Wojskowej.

Już w cywilu Pan Paweł zamieszkał u swoich kuzynów w Zielonej Górze i podjął pracę na etacie opiekuna świetlicy w Kole Wojewódzkim UTSK. Dostyć szybko wszedł jednak w znany lemkowski-ukraiński konflikt głównie dlatego, że nie chciał tolerować zachowania wielu Ukraińców, którzy niechętni byli rozmowom w świetlicy po lemkowski. Konflikt był trudny, bo jak wiadomo, UTSK pełniło podwójną rolę w życiu społeczności ukraińskiej i lemowskiej.<sup>7</sup> Z jednej strony pozwalało w jakimś stopniu organizować życie kulturalne tych mniejszości, z drugiej poprzez swych partyjnych funkcjonariuszy kontrolowało i ograniczało to życie do form akceptowalnych przez rząd mający asymilacyjne cele. Sytuacja Łemków była szczególnie skomplikowana. Obdarzony talentem, charyzmą, silną wolą i dyplomatycznymi umiejętnościami Stefanowski stara się w owej napiętej sytuacji uzyskać jak najwięcej dla swych rodaków (co mu później wielokrotnie wypominano). Występuje w priorytetowej dla niego sprawie zwrotu lasów lemowskich, próbuje tu współpracować ze środowiskiem UTSK-owskim. Robi to kompetentnie: prowadzi statystyki i wyliczenia, które wykorzystuje jako przekonujące argumenty w swoich wystąpieniach do władz, pismach i petycjach.

---

<sup>6</sup> Warto zacytować tu opinię Jarosława Zwolińskiego - jednego z lemowskich aktywistów z Zielonej Góry, który tak charakteryzuje Pawła Stefanowskiego z owego okresu: „Chcę [...] przedstawić Go jakim był w roku 1955. Jest to postać bardzo ciekawa, o szerokich horyzontach umysłowych i zdolnościach artystycznych, z wielkim darem nawiązywania kontaktów z otoczeniem. Urodzony pod znakiem Ryby, szybko potrafił ocenić każdą sytuację i wyciągnąć wnioski. W tym czasie zdolny organizator ruchu lemowskiego i jego gorący zwolennik. Jest to postać zasługująca na postawienie w szeregu wybitnych Łemków i działaczy lemowskich. Takim go zapamiętałem z lat 1955–1956.” Cytat za: J. Zwoliński, *Rapsodia dla Łemków*, op. cit., s. 127.

<sup>7</sup> Pisz o tym Mirosław Truchan w artykule *Лемківська проблема* [w:] М. Трухан, *Українці в Польщі після другої світової війни 1944–1984*, „Записки Наукового Товариства ім. Шевченка”, Нью Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1990, t. 208, s. 303–321.

Przy tym wszystkim – jest poetą. Wyrazistą retoryką swoich wierszy wpływa na emocje rodaków. W jego poezji cały czas slychać ton mobilizujący środowiska lemkowskie do angażowania się, do niepoddawania. Wspaniale recytuje swoje wiersze podczas rozmaitych występów, by podsycać wolę powrotu z wysiedlenia na Łemkowynę i walki o swoje prawa. Taka synergia wymagała ogromnej koncentracji i całkowitego oddania sprawie. Jednocześnie Paweł Stefanowski poszerza swe kompetencje ciągle się kształcąc i doskonaląc te umiejętności, które na polu jego zaangażowania będą mu najbardziej przydatne. Pasja prowadzenia badań terenowych i zapisywania pieśni lemkowskich zaowocuje m. in. wydaniem pierwszy raz po wojnie, już w 1964 r., trzydziestu pieśni lemkowskich (*Łemkowskie pieśni ludowe*), z których będzie można korzystać przez wiele lat działalności animatorskiej.<sup>8</sup> Stefanowski kończy kurs instruktorów kultury UTSK w Jadwisinie k. Warszawy, by podwyższyć swoje kwalifikacje. Kończy również technikum Ekonomiki Handlu w Kwidzynie. Jesienią 1959 r. współtworzy Łemkowską Sekcję przy UTSK i redaguje „Łemkiwsku storinku” („Stronę lemkowską”) w „Naszym Słowie”. W Rzeszowie, dokąd się przeprowadza, zdobywa kolejne kwalifikacje zawodowe: tym razem uprawnienia do wykonywania zawodu elektryka.

W czerwcu 1959 r. Paweł Stefanowski wraca na Łemkowynę do rodzinnej wsi Bielanki, gdzie tworzy pierwszy chór lemkowski. Przez rok przebywa u brata, który odzyskał dom rodzinny, a potem kupuje domek, gdzie mieszka wraz z żoną Marią Zoresławą z domu Barnowycz (wnuczką znanej lemkowskiej śpiewaczki Marii Makary z Wysowej), którą poślubił w 1960 r. Jest to czas jego intensywnej pracy terenowej na Łemkowynie: prowadzi m.in. chór w Bielance i w Łosiu (liczył 65 członków i istniał – od 1963 r. nieformalnie - do 1972 r.). W 1963 r. rozpoczyna studia z zakresu etnografii na Uniwersytecie Wrocławskim. Odciga to na kilka lat tego nieustrudzonego aktywistę od działalności społeczno-kulturalnej, pozwala natomiast skupić się na intensywnych badaniach w dziedzinie kultury ludowej, w szczególności lemkowskiej, a jednocześnie na gromadzeniu materiałów do pracy magisterskiej. Badania prowadzi m.in. wspólnie ze znanym polskim etnografem – prof. Romanem Reinfusem. Doskonali też swoje kompetencje z zakresu metodologii pracy kulturoznawczej i badań terenowych. W efekcie napisał cenną pracę pt. *Zmiany w tradycyjnym rolnictwie i hodowli po wojnie na przykładzie wsi Bielanka*, którą obronił w roku 1969 uzyskując tytuł magistra etnografii. W pracy wykorzystał m.in. wykonaną przez siebie dokładną statystykę demograficzną wszystkich bieląńskich rodzin mieszkających we wsi do momentu wysiedlenia. Jego badania wykazały, że w latach 60. XX w. widać czterokrotny spadek liczby dawnych Bielanczan, którzy w 1947 r. zostali wysiedleni w akcji „Wisła”.

---

<sup>8</sup> *Łemkowskie pieśni ludowe*, zebrał Paweł Stefanowski, na chór opracowali Tadeusz Chadaj i Czesław Sądaj, wyd. Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, 1964.

W 1968 r. przeprowadza się z rodziną do Gorlic ze względu na szkołę dla swoich dzieci – Stefana i Lidii. Od roku 1972 pełni funkcję przewodniczącego zarządu powiatowego UTSK w Gorlicach. Warto podkreślić, że nigdy nie dostał stałej pracy „państwowej” nawet w charakterze elektryka. Działo się tak za sprawą aparatu bezpieczeństwa PRL, który od początku lat 60. mocno ingerował w jego życie zawodowe i rodzinne, żeby go „złamać” przy użyciu metod psychicznego nękania, zniesławiania, pozbawienia środków do życia po to, by przestał angażować się w sprawy lemkowski. <sup>9</sup> Dzięki pracy rzemieślniczej był jednak w stanie utrzymać rodzinę. W 1970 r. wybudował dom w Bielance, gdzie stworzył prywatne muzeum, archiwum i bibliotekę. Pomimo szykan ze strony SB, cały czas aktywnie poświęcał sprawom lemkowski.

*Jeśli ja zavisnę, nikt mego nie dokończy dzieła*  
[ *To boli* ]

Jeśli mówić o panteonie najbardziej zasłużonych dla Łemkowiny postaci – to Paweł Stefanowski znalazł się w nim już dawno, głównie ze względu na skuteczność i wieloaspektowość swojego zaangażowania. Sama tylko lista (bez bliższej charakterystyki) jego osiągnięć na polu społecznym i artystycznym zdumiewa swą długością i zasięgiem, zwłaszcza kiedy uświadomimy sobie w jak trudnych czasach i warunkach działał.

1. Stefanowskiego można określić jako powojennego lemковского polityka: ze względu na duchową kondycję był politykiem, z wykształcenia był politykiem i przez całe życie działał politycznie na rzecz własnej wspólnoty. Od połowy lat 50. domagał się praw obywatelskich dla Łemków od władz polskich: pisał listy do KC

---

<sup>9</sup> Na podstawie dokumentów z archiwum IPN wiadomo, że Stefanowski był inwigilowany już od połowy lat 50. Dużo na ten temat pisze m.in. Arkadiusz Ślabig w monografii *Działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec Ukraińców w latach 1944–1989*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2018. Na przykład kiedy pojawiła się koncepcja stworzenia Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Kultury Łemkowskiej (SKBOKŁ) – wśród cytowanych w książce Ślabiga dokumentów znajdziemy m.in. następujący rozkaz operacyjny SB: „1. Rozpoznawać powiązania Stefanowskiego z osobami z SKBOKŁ, 2. Śledzić rozwój przedsięwzięć, podejmowanych inicjatyw przez ww. Komitet, 3. Kontrolować operacyjnie przebieg tworzenia grupy tanecznej „Łemkowyna”, 4. Rozpoznać nastroje wśród członków „Łemkowiny” w stosunku do Stefanowskiego, nakłaniać do usunięcia go z Zespołu, 5. **Podejmować działania zmierzające do skompromitowania, ukazania Stefanowskiego jako działacza za pieniądze wśród ludności pochodzenia łemkowskiego, a przez to osłabiać jego pozycję w miejscowym środowisku.**” – AIPN, Kr. 033/1155 „Analiza operacyjna sylwetki i działalności Stefanowskiego Pawła – działacza nacjonalizmu ukraińskiego, 17 I 1987, k. 26-27. Cytat za: A. Ślabig, *Działania aparatu...*, op. cit., s. 461 [przypis i pogrubienie redaktora, L.S].



PZPR, słał odezwy, protesty, petycje - nawet do Chruszczowa w Moskwie. To on formułował i podpisywał większość pism w imieniu powołanego w środowisku zielonogórskim Tymczasowego Komitetu Społeczno-Oświatowego Rusinów-Łemków w Polsce. O złym stosunku władz polskich do mniejszości narodowych alarmował również emigrację lemkową w USA. W głośniejszej *Deklaracji Tymczasowego Komitetu Społeczno-Oświatowego Rusinów-Łemków w Polsce* z roku 1959<sup>10</sup> czytamy:

Występując w imieniu obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej narodowości rusińsko-łemkowskiej, zwracamy się do Centralnego Komitetu Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o przywrócenie równych praw obywatelskich mniejszości narodowej Rusinów-Łemków w Polsce Ludowej”.<sup>11</sup>

Stefanowski działania rządu PRL poddaje ostrej krytyce: „Rusini także życzą sobie, aby szowinizm wielkopaństwowy był zwalczany nie tylko deklaratywnie, ale i czynnie”<sup>12</sup>. Ponadto stanowczo protestuje przeciw uznawaniu Łemków za Ukraińców: „Obecnie pożałowania godny jest fakt, że trudno przekonać miarodajne czynniki o tym, że Łemkowie są Rusinami, a nie Ukraińcami.”<sup>13</sup> Oczywiście jego pisma wywoływały reakcję władz: Stefanowski był trzykrotnie wzywany do KC PZPR, a następnie został wyrzucony z partii „za rozbijanie UTSK”. Nie poddaje się jednak i w 1963 r. w KW PZPR w Rzeszowie przedkłada do akceptacji Statut Towarzystwa Przyjaciół Kultury Łemkowskiej<sup>14</sup>. Na kopii oryginału Statutu własnoręcznie napisał:

Powyższy statut [...] nie zaakceptowany z powodu sprzeciwu przedstawiciela KC PZPR tow. Skrzypczaka, który to przyjechał specjalnie w tym celu. Tow. Skrzypczak przeprowadził ze mną w KW rozmowę w bardzo ostrym tonie zabraniając interesowania się sprawami łemkowskimi [...].<sup>15</sup>

Pod koniec lat 80. Paweł Stefanowski rozwinął działalność polityczną o charakterze ruchu obywatelskiego. W 1989 r. powołał Obywatelski Krąg Łemków w Polsce

---

<sup>10</sup> Deklaracja ta została przedrukowana w: „Річник Руской Бурсы// Rocznik Ruskiej Bursy” 2013 (9), s. 37–48.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>14</sup> Statut Towarzystwa Przyjaciół Kultury Łemkowskiej z 1963 r. został przedrukowany w 2013 r. [w:] „Річник Руской Бурсы// Rocznik Ruskiej Bursy” 2013 (9), s. 49–61.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 61.

„Господар” przede wszystkim po to, by walczyć o zwrot majątków lemkowych skonfiskowanych w ramach akcji „Wisła”, szczególnie o zwrot lasów. Stefanowski został wybrany na prezesa OKŁ, a do organizacji wpisało się około 18 tys. osób<sup>16</sup>. W 1991 r. na bazie tego ruchu tworzy partię Rusiński Demokratyczny Krąg Łemków w Polsce i nawiązuje współpracę z przedstawicielami mniejszości niemieckiej i białoruskiej. Wiadomo, że pocz. lat 90. XX w. to okres, kiedy mniejszości etniczne w Polsce zaczęły integrować się w celu uzyskania własnej reprezentacji parlamentarnej. Pan Paweł został jednym z mniejszościowych kandydatów na posła do Sejmu RP, jednak z nie znanych mi bliżej przyczyn później wycofał swoją kandydaturę. Z chwilą wejścia nowych rozporządzeń rządowych o partiach politycznych Krąg został rozwiązany, jednak Stefanowski był niezłomny i nie zaprzestał działań na rzecz swoich rodaków.

W połowie lutego 2021 roku w gronie osób zaangażowanych w propagowanie Spisu Powszechnego wśród Łemków - dobieraliśmy parami osoby najbardziej reprezentatywne dla danej dziedziny lemковского uniwersum, by ich nazwiska umieścić na ulotkach spisowych. Obok Jarosława Kaczmarczyka - „premiera” rządu Ruskiej Rady Narodowej z Florynki (tzw. Republiki Łemkowskiej) - symbolu dążeń politycznych Łemków, bez wahania umieściliśmy nazwisko Pawła Stefanowskiego. W trakcie rozmowy telefonicznej z szacownym, niemal dziewięćdziesięcioletnim Panem Pawłem - od razu uzyskałam jego zgodę, ponieważ nadal pragnął służyć Łemkom własnym wizerunkiem, jeśli taka była potrzeba. Zawsze poczuwał się do roli polityka i do końca swoich dni - rozmowa odbyła się na 10 dni przed jego śmiercią - gotowy był poświęcić się wspólnotowym celom.

2. Paweł Stefanowski był etnografem, badaczem, kolekcjonerem, archiwistą, konserwatorem. Własnym trudem, poszukiwaniami, samokształceniem zdobył wyjątkowo szeroką, rozbudowaną, ale też krytycznie ustosunkowującą się do wielu propagandowych źródeł, wiedzę o Łemkach i Łemkowynie. Jak sam twierdził, wiele lat spędził na studiowaniu lemkoznawczej literatury w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu oraz w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Znal też literaturę wydawaną przez lemковские środowiska w USA, Kanadzie, Ukrainie oraz wśród Rusinów w ówczesnej Czechosłowacji. Sam zgromadził pokaźną bibliotekę z cennymi zbiorami lemковskimi i lemkoznawczymi. Kiedy na początku lat 80. ubiegłego wieku stawiałam pierwsze kroki na polu badania literatury i kultury lemковskiej, oczywiście dla mnie było udanie się na konsultacje do Pawła Stefanowskiego. Uchodził za najbardziej kompetentnego znawcę spraw lemковskich, uczzonego Łemka, dysponenta

---

<sup>16</sup> Zgodnie z informacjami podanymi przez samego Stefanowskiego.

materialów, książek, dokumentów, umożliwiającego dostęp do rzetelnej, niezafałszowanej wiedzy. Istotnie, zawdzięczam mu duże wsparcie i pomoc merytoryczną. Jego wszechstronna i, można rzec, kształtowana z perspektywy wewnętrznej wiedza o Łemkach widoczna jest w propagowanych przez niego odezwach, deklaracjach, dokumentach. Popularyzował ją głównie na „Лемківській сторінці” [„Łemkowskiej Stronie”] w gazecie „Наше Слово” (wydawanej przez UTSK), z którą współpracował przez trzydzieści lat, począwszy od drugiego jej numeru (1956 r.), gdzie pod pseudonimem „Гунька” // „Huńka” (redakcja przekreśliła brzmienie pseudonimu na „Нюнька”) - opublikował znamieny tekst *Чи хочу вертатися* [Czy chcę wracać]. Jego artykuły, reportaże i fotografie podpisywał różnymi pseudonimami: „Павло Компір” [„Pawło Kompir”], „Василь Лемко”, [„Wasył Łemko”], bądź też własnym imieniem i nazwiskiem. Dodać warto, że w Łemkowskiej Sekcji przy UTSK pełnił nie tylko funkcję sekretarza, ale też instruktora do spraw rozwoju „Łemkowskiej Strony”, jednak szybko zrezygnował z obu funkcji ograniczając się do luźnej współpracy. W jego publikacjach odzwierciedlone zostają dwie tendencje: publicystyczna – reakcja na bieżące wydarzenia i potrzeby z życia Łemków oraz popularno-naukowa – dokumentowanie, charakteryzowanie, utrwalanie niszczonej i zanikającej kultury materialnej i duchowej. To on pierwszy już w 1971 r. opublikował w „Нашым Слові” skrócony akt urodzenia Nikiфора, w którym widnieje prawdziwe nazwisko artysty: Epifan Drowniak.<sup>17</sup> Stefanowski dobrze znał Nikiфора – poznał go jeszcze w 1957 r. i kontynuował tę znajomość aż do śmierci artysty.

Dokumentowanie kultury łemkowskiej zmobilizowało Pawła Stefanowskiego do wyspecjalizowania się w fotografii, w zapisach fonicznych, z czasem też filmowych. Jeździł od wsi do wsi, gdzie nagrywał pieśni łemkowskie i robił zdjęcia zachowanej po wysiedleniu architektury. Kupował też stroje łemkowskie. Zgromadził setki dokumentów fotograficznych i fonicznych, zebrał dziesiątki przedwojennych strojów i przedmiotów codziennego użytku. Na bazie tych zbiorów już w 1962 r. w swoim domu w Bielance utworzył prywatne Muzeum Łemkowskie, zaś w 2001 r. – także Muzeum Łemkowskiego Rzemiosła, a w 2002 r. – stałą ekspozycję tegoż muzeum w dawnym budynku szkoły w Bielance, który musiał remontować własnym kosztem. Wspierał swoimi eksponatami także inne muzea: zwłaszcza Muzeum Łemkowskiej Kultury w Zyndranowej, w którego organizowanie i rozwój angażował się od samego początku aż do końca życia (o utworzeniu muzeum-skansenu w Zyndranowej zdecydowano na zebraniu Łemkowskiej Sekcji w Bielance w 1968, gdzie powołano Radę Muzealną).

---

<sup>17</sup> П. Стефановський, *Родовід Никифора. Никифор – Епіфан Дровняк* [w:] „Наше слово”, неділя 19 IX 1971, рік XVI, no. 38 (788), с. 3

3. Był Stefanowski rewitalizatorem kultury i tradycji lemkowych. Jego zaangażowanie na tym polu było szerokie i wielostronne. Dysponując wiedzą, talentem recytatorsko-aktorskim, zdolnościami organizatorskimi, łączył siłę działań tekstualnych z rytualnymi. Celebrował tradycję i pamięć kulturową używając jej jednocześnie jako głównego wyznacznika w reinwencyjnym micie odrodzenia i trwania Łemkowyny. Dlatego był jednym z inicjatorów działań przełomowych dla odrodzenia lemковского духа czyli wzniesienia pomnika ku czci Łemków - ofiar II wojny światowej w Uściu Gorlickim (dawniej: Ruskim), w 1963 r. Cały czas angażował się również w animowanie żywego ruchu artystycznego w lemkowych wsiach, dokąd z wysiedlenia powrócił niewielki procent dawnych mieszkańców. Trudno dzisiaj uwierzyć i zrozumieć, jak możliwe było w tamtych trudnych czasach, gdy lemowska tożsamość nie miała prawa bytu, postawienie pomnika z lemowskojęzycznym napisem i zorganizowanie uroczystości z udziałem kilku tysięcy Łemków<sup>18</sup>. Sam prowadził trzy zespoły artystyczne (taneczne, teatralne, chóry) w Bielance, Łosiu i Komańczy - to efekt nieustrudzonych działań w terenie - zapisywania pieśni i tekstów. Jego zespół „Łemko” zdobył główną nagrodę – Złote Skrzydło Ikara – na ogólnopolskim festiwalu w Mielcu w 1969 r.

Praca Stefanowskiego polegała na integrowaniu środowiska, scalaniu i kontynuacji dawnych tradycji. Zaprosił do Bielanki Jarosława Trochanowskiego, żeby stworzył i poprowadził Zespół Pieśni i Tańca „Łemkowyna” (w 1969 r.), zaś sam przez lata prowadził konferansjerkę w zespole. Ponadto wchodził w skład Komitetu Organizacyjnego pierwszych Łemkowych Watr.

Przez cały czas nie zapominał o propagowaniu spraw lemkowych i związanej z tym działalności. Publikował artykuły i reportaże na bieżąco relacjonujące odradzanie się życia lemkowego w Górach, zarówno na „Łemkowskiej Stronie”, jak i w wydawnictwach lemkowych//rusińskich w USA, Kanadzie, Ukrainie i Słowacji. Cieszył się dużym autorytetem we wszystkich tych środowiskach, budził zaufanie swoim autentyzmem, szczerością, kompetencjami. Był szeroko rozpoznawalny i ceniiony także przez fakt, że nikomu nie narzucał poglądów, wręcz przeciwnie – zawsze bronił praw Łemków do własnej tożsamości. Wysyłał w tej sprawie listy otwarte zarówno do władz polskich, jak i do UTSK (później Związku Ukraińców w Polsce) i redakcji „Naszego Słowa”. Szczególnie wysokie uznanie dla mądrego i rzeczywistego oddania sprawie rewitalizacji lemkowej kultury wzbudziła postawa Pawła Stefanowskiego w kwestii zwrotu Łemkom mienia „Ruskiej Bursy” w Gorlicach.

---

<sup>18</sup> Н. Цисляк, *Отвидины родного краю*, „Карпаторусский Календар Лемко-Союза На Год 1964”, 1964, s. 21–40.

Sam jako pierwszy zaczął się starać o jej zwrot jeszcze przed opuszczeniem budynku bursy przez znajdujący się w nim szpital. Potrzebował go chociażby na lokum dla swoich muzealnych kolekcji, czy na biuro Obywatelskiego Kręgu Łemków, który w tym czasie organizował. Jednak z chwilą zarejestrowania Stowarzyszenia „Ruska Bursa” w Gorlicach w 1991 r. na bazie niezmienionego statutu przedwojennego Stowarzyszenia o tej samej nazwie, Stefanowski zrzekł się swoich starań na rzecz Stowarzyszenia „Ruska Bursa” uznając, że przy solidarnej postawie organizacji lem-kowskich znacznie wzrośnie szansa na odzyskanie mienia i użytkowanie go zgodnie z celami statutowymi organizacji. Podobne, ukierunkowane na integrację środowiska postawy Pawła Stefanowskiego widzimy też wcześniej, kiedy sam tworząc własne muzeum, bez reszty angażował się w rozwój Muzeum w Zydranowej, lub kiedy współpracował z Zespołem Pieśni i Tańca „Łemkowyna”.

Śmiałość, odwaga, niezłomność, z jaką Paweł Stefanowski angażował się w piętnowanie krzywd wyrządzonych Łemkom, w walkę o ich prawa i budzenie nadziei w przyszłość Łemkowyny, była tym wyborem, który lokował jego życie w ciągłym zagrożeniu i swoistym heroizmie. Stąd bierze się, być może, patetyczna niekiedy retoryka jego twórczości literackiej, a jednocześnie obecny w niej wyważony, zdystansowany, mądry ton, nastawiony na przyszłość, która „być musi”.

*Dla Łemków piszę, bo chcę, bo muszę, mam łemkowską duszę*  
[Я Лемкам пишу, бо хочу, бо мушу, мам лемківську душу]

Poznanie drogi życiowej oraz obszarów zaangażowania Pawła Stefanowskiego pozwala pełniej odczuć i zrozumieć jego twórczość literacką, która ściśle przenikała się ze sferą życia i działalności. Jak już było wspomniane, Pan Paweł wzmacniał i kreował środkami literackimi to, co chciał ocalić, obronić, przywrócić w mocno nru-szonej przestrzeni wspólnotowej. Piórem władał w szerokim zakresie, podobnie jak i aktywnością społeczną. Była mowa o jego popularno-naukowym, publicystycznym, odezwowym piarstwie. Należy więc wspomnieć o wydawanym przez niego (w latach 1993–1996) broszurowym kwartalniku „Бюлетин РДКЛ «Господар» Лемко”, w którym Redaktor zamieszczał dokumenty związane z aktywnością RDKŁ, ale też informacje o ważnych wydarzeniach i postaciach ze świata łemkowskiego//rusińskiego. W biuletynie zamieszczał również swoje wiersze.

Wiele tekstów literackich Stefanowskiego powstawało okazjonalnie, na potrzeby wystąpienia w danej sprawie, przy okazji tworzenia repertuaru dla prowadzonych zespołów, by wzmocnić efekt retoryczny konferansjerki. Taka też była geneza powstania „scenicznej sztuki w czterech aktach z życia Łemków w Karpatach w czasie

i po drugiej wojnie światowej” pt. *Любов неволю ламле*, opublikowanej w wydawnictwie Łemko-Sojuza w USA w 1960 r.<sup>19</sup> Z początkiem lat 80. XX w. twórczość Pawła Stefanowskiego zaczęli popularyzować miłośnicy Beskidu Niskiego, m.in. skupieni wokół Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich [dalej: SKPB] z Warszawy, którzy latem organizowali wyprawy na Łemkowynę, gdzie poznali Pana Pawła. Często odwiedzali jego muzeum kultury łemkowskiej, a jego poezję publikowali na łamach własnych wydawnictw m.in. w Biuletynie Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Łodzi, a w szczególności w Informatorze Turystyczno-Krajoznawczym „Magury” (1981, 1982, 1984 wydawanym przez SKPB w Warszawie). W roku 1985 nakładem SKPB pojawił się pierwszy tom poezji Pawła Stefanowskiego pt. *Лемківська ікона/ Łemkowski pejzaż*. W tym samym roku Sąddecka Oficyna Wydawnicza opublikowała dwa paralelne tomiki jego wierszy w języku polskim i łemkowskim. Kolejne zbiory w obu językach ukazały się w 1991 r. pt. *Лем // Lem*. W 1993 r. autor własnym nakładem wydał tomik *Лемківській край*, w 2002 r. *Лемківській біль*, a w 2003 r. *Лзы і біль łemkowski*. W 2019 r. dzieci poety zadbały o wydanie *Pieśni* autorstwa (zarówno tekstów, jak i muzyki) swego ojca<sup>20</sup>. Wybór poezji Stefanowskiego znalazł się również w antologiach takich jak *Русиньку/ Руську Писню* (1997) czy *Ци то лем туга, ци надія* (2002), *God Is a Rusyn* (2011), a w roku bieżącym w wydaniu z tłumaczeniami na język włoski w książce: *Ritorni/ Powroty / Верманя / Antologia di poesia lemka / Antologia poezji łemkowskiej/ Антологія лемківської поезії*.

Poezję Pawła Stefanowskiego lokuję i interpretuję w ramach powysiedleńczego nurtu łemkowskiej autoprezentacji pomimo, że osadzeniem biograficznym i stażem twórczym odbiega on od pozostałych autorów tego nurtu, urodzonych już po wysiedlaniu i tworzących pokolenie ukształtowane poetycko w latach osiemdziesiątych XX w.<sup>21</sup> Decyduje o tym przede wszystkim emocjonalny ton, retoryczny charakter i wspólnotowy cel wypowiedzi lirycznej, która odzyskuje dla łemkowskiej rzeczywistości czas przyszły (utracony w dwóch innych, wcześniejszych nurtach poetyckich). Uważam, że to właśnie Stefanowski, wbrew „złym czasom”, ale dzięki nadzwyczaj-

---

<sup>19</sup> Z łemkowskimi środowiskami emigracyjnymi skupionymi wokół organizacji „Łemko-Sojuz” Paweł Stefanowski ściśle współpracował poczynając od lat 50. ubiegłego stulecia. W wydaniach tej organizacji, szczególnie na łamach periodyków „Карпатурський Календар Лемко-Союзу” oraz „Карпатська Русь” znaleźć można wiele utworów tego poety, korespondenta, felietonisty, ale też informacji o jego twórczości i działalności.

<sup>20</sup> *Pieśni*, Paweł Stefanowski autor tekstów i muzyki w zapisie nutowym i harmonizacji Mirosława Bogonia, wyd. Tyrsa, 2019.

<sup>21</sup> H. Duć-Fajfer, *Powysiedleńcza literatura łemkowska w Polsce jako etos trwania* [w:] *Ци то лем туга, ци надія. Антологія повиселенчой лемківської літератури*, ред. Олена Дуць-Файфер, Стіваришпня Лемків, Лігниця, 2002, s. 26–40.

nej odwadze i determinacji, utorował, uczynił możliwym taki dyskurs i ekspresję, która wytyczyła drogę lemkowskiego odrodzenia lat 80. i 90. XX w. Poezja stała się dla niego obszarem i narzędziem wyrażania tego, co bez zastosowania *ars poetica* wyrazić się nie da. Sugestywnie, ostro, szczerze świadczyła, wyznawała, uwalniała emocje i myśli czasem buntownicze, czasem kształtujące wizje tego „jak było/ jak jest/ i co piszczy w trawie” (z wiersza *Dla Łemków piszę*). Poeta czasem próbował magicznie zaczarować świat, odwrócić zły porządek, przywrócić wiarę w sprawiedliwość. Choć w jego wierszach wyraźnie zaznacza się osobisty ton, liryczna ekspresja podmiotowych wizji i emocji, to jednak nie mamy do czynienia z introspektywną wsobnością. Mówienie sobą „zwykłym/ szczerym/ małym” (z wiersza *Do Polaków*) to podstawowa retoryczna strategia charakterystyczna dla lemkowskiej autoprezentacji poetyckiej, gdzie liryczne „ja” występujące w jakiegokolwiek formie gramatycznej stanowi synekdochę lemkowskiej istoty, lemkowskich doświadczeń, lemkowskiej traumy. Tak właśnie Paweł Stefanowski – zanurzając całego siebie we wspólnocie dnia dzisiejszego, ale też przeszłego i przyszłego – przez całe życie się nie zmienił i nie zwolnił z powinności pisania Łemkom i o Łemkach.

Pisanie, ale też sugestywne, porywające myśli i emocjonalna recytacja – właściwe dla twórczej synergii tego drobnego, a przecież jak silnego człowieka – to wielka wspólnotowa powinność, wybór godny i heroiczny, o jakim wspomniałam na początku tej opowieści. Tekst łączy się tu z rytuałem, bo przecież o działanie i ustanawianie rzeczywistości chodzi. Każdy, kto zna folklorowe mechanizmy mocy, stawania się i trwania (a tego znawstwa Stefanowskiemu odmówić nie można) wie, że słowa służą do magicznych zaklęć, działają performatywnie. W lemkowskiej wspólnocie budzieli model literatury łączył w sobie siłę piśmienności z wyzwalaną na mocy tradycji ludowej magiczną // mityczną sprawczością. U Stefanowskiego, wykształconego Łemka, który zna i ceni „klątwy stare [...] stare czary” (z wiersza *By zaśpiewać swoją pieśń na swoim podwórzu*) owe mechanizmy działają bezkolizyjnie. Czytelnik/ słuchacz znajdzie w wielu jego utworach poetycki „wykład” o Łemkach. Dla odbiorcy „swojego” będzie to przestrzeń utożsamienia ze wspólnotą, dla odbiorcy zewnętrznego – przestrzeń poznania. Najistotniejszy jest kontynuacyjny, spójny charakter owej przestrzeni naznaczonej (co stanowi symptomatyczną cechę poezji powysiedleńczej) istotnym pęknięciem, wyrwą, szczeliną, która jest zasklepiana, ale która decyduje o tym, że „dziś” zasadniczo jest kontrastowane z „wczoraj”:

Urodzeni w Karpatach  
na skrzydłach Rusi  
z pradziada Chorwata  
[...]

dziś



gina  
pod jednoramiennym krzyżem  
w białych i czerwonych  
światłach reflektorów  
[*Łemkowie*]

Taki „wykład” spełnia funkcję mitu reinwencyjnego koniecznego dla przetrwania wspólnoty po zasadniczej przemianie, dyslokacji i traumie. Niezbędna jest prezentacja siebie (wspólnotowego) w zmienionej postaci w relacji z nowym miejscem // sytuacją, wynalezienie nowej formy inwencji, ekspresji – w języku, narracji, micie.<sup>22</sup> Stefanowski całym sobą włącza się w mit reinwencji („wymyślenia na nowo”), pozostając równocześnie retorem i profetą. Mityczna przeszłość odmieniona zostaje przez teraźniejszość naznaczoną profaniczną historią:

Dawniej  
to się żyło  
[...]  
bez cierpień  
wszystko większe  
było  
dzień był  
większy  
radość  
dużo większa  
[*Dawniej*]

Słowami, które ją znakują są: przemoc („kierpci Łemka/ niszczone przemocą”), lęk, przymus („Łemkowie/ poznali/ przymus lęku/ w Jaworznie/ zabrano im/ zdrowie/ radość życia”), cierpienie, smutek („Dla Łemków piszę/ o starej mej/ kochanej i smutnej/ cierpiącej krainie”), rozpacz („nieobce mi są głód i chłód/ i rozpacz pieśni/ bez oddechu”), zgłiszcza, lzy („cierpieć będzie/ Łemkowyna/ w Polanach/ przy cerkwi/ zabranej przemocą/ w Rozdzielu/ na zgłiszczach/ po burzliwej wojnie/ i ronić swe lzy/ w Klenkiwci”), a przede wszystkim dominujący i wszechobecny ból („a jam nie kamień/ lud mój z roli/ panowie/ to boli”), („nie ze złości/ ale z bólu/ wylewam światu/ potok wody/ dla oczyszczenia”)<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> Hasło „Dislocation” [w:] *Key Concepts in Post-Colonial Studies*, Bill Ashcroft, Gareth Griffiths, Helen Tiffin eds., London – New York – Routledge 1998. s. 73–75.

<sup>23</sup> Fragmenty wierszy: *Smutno mi, Tamte lata, Dla Łemków piszę, ...i lzy otarłem, Łemkowyna, To boli, Wracam*.



Wyróżnikiem nurtu autoprezentacyjnego jest odzyskanie jutra. Reinwencja służy przyszłości. Intuicyjna, głęboko wkorzeniona w matecznik strona pisarstwa Stefana Nowskiego ujawnia się i działa tu bezbłędnie wyłączając „dzisiaj” znakowane profaniczną historią i odzyskując jutro na mocy mitu, ahistorycznego, bezczasowego, trwałego. W tym obszarze istotnie włącza się hiperboliczna sprawczość pióra. Dla przyszłego „być” Lemkowiny ożywione i uaktywnione zostaje całe uniwersum - wszystko, co podejmuje bunt i nie zgadza się na zanik grożący mu w historycznie złym, przerwany czasie (np. wiersz *Las się nie zgadza*). Co tworzy wspólnotę, łączy się, wzmacnia, reintegruje z dawną siłą:

[...] zmówili się  
Lemkowie  
i polatali chmury  
grubymi nićmi  
samodziału  
pieśnią pastuszą  
powrotem  
na swoje  
zagony  
przyszłości [...]

[\*\*\* 9 IX 1982]

Co jest ingerencją transcendencji, nadprzyrodzonych sił i mocy:

nagle uniósł się  
anioł  
ze zmurszałej kopuły  
cerkwi  
z trójmieczem  
świętym  
i dał znak  
swoim  
wołaniem wysokim  
ludzie  
wycinajcie krzaki  
wsie  
zarastają lasem [...]  
poszli  
wszyscy poszli  
z Archaniołem

na ten bój  
i znów oblicze  
                    ziemi swej  
jak dawniej  
                    zobaczyli  
odnaleźli

[*Bieszczady*]

Co jest wsparciem bratnich wrażliwych serc: „szukam ścieżyny/ bratniego serca Polaków/ rodzinnego serca/ Łemkom” [*Do Polaków*]. Co wynika z wielkiej woli i siły narodu:

Nadszedł  
                    czas  
tęsknoty  
                    za słowem  
za swoim  
                    wolnym  
                    słowem [...]

by z głębi wieków  
dom swój  
                    wybudować  
własnymi rękoma  
z kamienia  
własnego drewna  
                    i gliny  
w barwach narodowych  
Nie ja  
                    nie ty  
a my  
wykuć musimy  
przyszłość naszą [...]

[*Nadszedł czas*]

To, co oparte jest na niezachwianej wierze: „wróci/ w słoneczny dzień/ ja wierzę/ by ziemię/ zaorać na wzgórzu/ i znów/ zaśpiewać/ swoją pieśń/ na swoim podwórzu” (wiersz *By zaśpiewać swoją pieśń na swoim podwórzu*). I jest niezłomnym, działają-

cym magicznie przekonaniem:

Была и є  
Лемковина  
был пра-пра  
єст няньо и я  
и будє наш край  
все живий  
Справ напых  
тяг дальший  
быти мусит  
так хотят  
Руснакы  
рускы сьваты  
я  
и серця вашы

[*Як повстав мій верш*]

Tak właśnie działa mit reinwencyjny w poezji lemkowej włączonej do działań rewitalizacyjnych. Warto jeszcze dodać, że wersje lemowskojęzyczne wierszy Pawła Stefanowskiego często się różnią od wersji w języku polskim. Autor umiejętnie i strategicznie różnicuje środki oddziaływania na czytelnika w zależności od tego, jaki cel chce przez nie osiągnąć.

Oprócz wierszy o dużej mocy retorycznej, esencjalnych i wzorcowych dla lemowskiej autoprezentacji i reinwencji, Stefanowski na różnych etapach życia stworzył szereg utworów okolicznościowych: lekkich, często żartobliwych, o płynnej pieśniowej melodyce, nawiązujących do estetyki folklorowej, często aluzyjnych, przywołujących wspomnienia osób, zdarzeń miłosnych, miłych chwil, epizodów życiowych. Zapewne część z nich dobrze lokowała się w repertuarze scenicznym aranżowanym przez autora w nawiązaniu do folkloru czy aktualnych na dany czas wydarzeń, bo Pan Paweł często występował na scenie w kraju i za granicą poczynawszy od lat 60., m.in. prowadził koncerty własnych zespołów, a potem „Łemkowyny”.

Niewątpliwie twórczość Pawła Stefanowskiego to efekt talentu, sztuki słowa niebanalnego, zespolonego, zintegrowanego znakomicie z życiem samego twórcy, ale w wyższym jeszcze stopniu - z życiem wspólnoty lemowskiej, z której losem całkowicie się utożsamił. Podjęty przez niego wybór na bardzo wczesnym etapie życia nie został zachwiany w żadnym momencie dalszego jego rozwoju. Niespo-

tykana aktywność, wielostronność, nieustępliwość i odwaga działań były efektem samokształcenia, samodyscypliny, ale też głębokiego związku z matczynikiem, który rozumiał i odczuwał nie tylko przez wiedzę, ale przede wszystkim przez intuicję i duchową więź z Łemkowyną, nieprzerwany ziemią i pamięcią przestrzeni. Mówiąc o utożsamieniu z losem wspólnoty należy podkreślić, że całe swe życie poświęcił Stefanowski na odwrócenie tragicznego losu rodaków. Jedyne niezachwiana wiara w taką możliwość mogła dać mu tę siłę, upór, jaki budził szacunek i podziw otoczenia, czynił go niezniszczalnym dla reżimowego aparatu bezpieczeństwa i dla ludzi złej woli, którzy chcieli mu zaszkodzić. Dojmujące świadectwa zagrożenia, z jakim musiał się zmagać przez wiele lat swojego życia znajdujemy w znamienitych frazach:

То болит  
панове  
коли дачый  
за плечами чыгат  
мотуз  
на мос гарло...

[ *То болит* ]

Paweł Stefanowski do ostatnich swoich dni zachował nienaruszoną godność ludzką, znakomity stan umysłu, chęć służenia celom wspólnotowym, poczucie sensu istnienia zaangażowanego. Jego wybór niełatwej drogi życiowej, zgodny z talentem i dziedzicznymi przekonaniem, był cennym wyborem. Był jednym z pierwszych Łemków, którzy po akcji „Wisła” powrócili na ziemię przodków z wysiedlenia. Poświęcając swoje życia na rzecz odrodzenia lemkowskiej kultury i tożsamości - swoimi czynami dawał świadectwo i wytyczał drogowskazy dla kolejnych pokoleń Łemków. Pokolenia te są symbolicznymi dłużnikami Poety, do nich i ja się zaliczam. W mojej pamięci pozostanie Paweł Stefanowski jako osoba nadzwyczaj konsekwentna i spójna w swym postępowaniu, a jednocześnie bardzo życzliwa i otwarta na współpracę z osobami, którym ufała. Wdzięczna jestem za ten wybór, którego dokonał zgodnie ze starym prawem, że „nie ma innego wyboru” jak pozostanie wiernym swym korzeniom. Przekazał też swoisty testament w tym względzie, skierowany bezpośrednio do własnych dzieci. Jego sens można jednak uogólnić i odnieść do wszystkich spadkobierców dziedzictwa duchowego Autora:

Dzieci moje  
kochane  
czy wiecie  
co  
stałoby się

jeśli zmienilibyście  
obraz  
                    swoj  
malowany przeze mnie  
wierzcie  
na  
                    świecie  
jest jedno  
tylko życie  
i zmarnować go  
nie wolno  
bez przeżyć piękna  
spojonego krwią  
[...]  
Miłością wydobytą  
od przodków  
przez ojca  
z rodzinnej ziemi  
chronicie  
[...]  
choćby tylko  
proch  
                    lub cień  
przyszło Wam  
chronić  
                            [*Dzieci moje*]

*dr hab. Helena Duć-Fajfer*  
*Uniwersytet Jagielloński*

## Bibliografia

Deklaracja Tymczasowego Komitetu Społeczno-Oświatowego Rusinów-Łemków w Polsce (1959) [w:] „Річник Руской Бурсы” // „Rocznik Ruskiej Bursy”, 2013, nr 9, s. 37–48.

*Key Concepts In Post-Colonial Studies*, Bill Ashcroft, Gareth Griffiths, Helen Tiffin eds., London–New York–Routledge, 1998, p. 73–75.

Duć-Fajfer Helena, *Być Łemkiem w PRL-u* [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCCXLVII. „Prace Etnograficzne”, 2001, s. 36.

Duć-Fajfer Helena, *Ponysiedleńcza literatura lemkońska w Polsce jako etos trwania* [w:] *Ци то лем туга, ци надія. Антологія повывселеной лемківської літератури*, ред. Олена Дуць-Файфер, Лігніця 2002, с. 26–40.

Horbal Bogdan, „Stefanovskii, Pavel/ Stefanowski, Pawel” [w:] *Encyclopedia of Rusyn History and Culture*, Paul Robert Magosci, Ivan Pop eds., Toronto–Buffalo–London: University of Toronto Press, 2002, p. 446.

Huńka Jarosław, *Łemkowicie – dzisiaj*, Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich, Warszawa 1985.

*Łemkowskie Pieśni Ludowe*, zebrał Paweł Stefanowski, na chór opracowali Tadeusz Chachaj i Czesław Sądaj, Wojewódzki Dom Kultury, Rzeszów 1964.

Statut Towarzystwa Przyjaciół Kultury Łemkowskiej (1963) [w:] „Річник Руской Бурсы” // „Rocznik Ruskiej Bursy”, 2013, nr 9, s. 49–61.

Stefanowski Paweł, *Лемківська ікона // Łemkowski pejzaż*. Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich, Warszawa 1985.

Stefanowski Paweł, *Ikona // Лемківскій Край*, Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz 1985.

Stefanowski Paweł, *Ikona. Łemkowski pejzaż*. Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz 1985.

Stefanowski Paweł, *Łemkowyna. Łem*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Warszawa 1991.

Stefanowski Paweł, *Pieśni // Пісні* w zapisie nutowym i harmonizacji Mirosława Bogonia, Tyrsa, Warszawa 2019.

Zwoliński Jarosław, *Rapsodia dla Łemków*, 1994. Wydane nakładem własnym autora.

Дуць-Файфер Олена, *Рефлексії до ювілею 70-ліття Павла Стефановського* [w:] „Лемківскій Річник 2002”, 2002, s. 140–148.

Стефановскій Павел, *Любовь невалю леме*, Юнкерс, Н.Й.: Издание Лемко-Союза, 1960.

Стефанівскій Павло, *Лем*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Warszawa 1991.

Стефановскій Павло, *Лемківскій край*. Лемковина 1993. Wydane nakładem własnym autora.

„Стефановскій Павел” [w:] *Русински/ Руски Писни*, ред. Наталия Дудаш, “Руске слово”, Нови Сад 1997, с. 146–148.

Стефановскій Павло, *Лемківскій бѣль*, Лемковина, 2002. Wydane nakladem własnym autora.

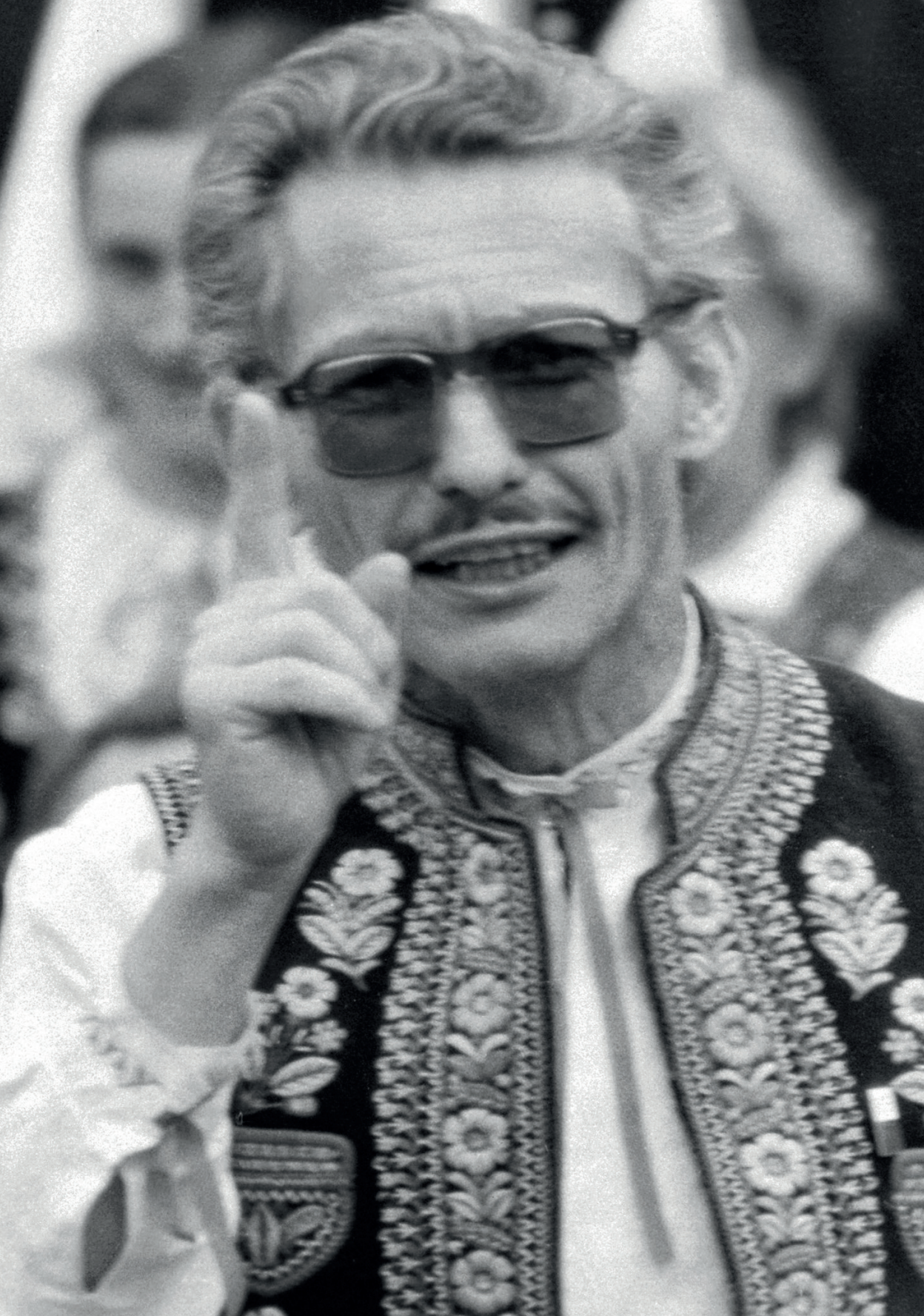
„Стефановскій Павел [w:] *Ци то лем туга, ци надія. Антологія повиселеной лемківской літературы*, ред. Олена Дуць-Файфер, Стіваришпыня Лемків, Лігниця 2002, с. 171–186, 461–475.

„Стефановський Павло” [w:] *Енциклопедичний Словник Лемківщини*, ред. Іван Красовський, Іван Челак, Київське Товариство „Лемківщина”, Фундація дослідження Лемківщини у Львові, Львів 2013, с. 593–594.

Трухан Мирослав, *Лемківська проблема* [w:] Мирослав Трухан *Українці в Польщі після другої світової війни 1944–1984*. „Записки Наукового Товариства ім. Т. Шевченка”, т. 208, Нью Йорк–Париж–Сідней–Торонто: Наукове Товариство ім. Т. Шевченка, 1990, с. 303–321.

Цисляк Николай, *Отвидины родного краю*, „Карпаторусский Календар Лемко-Союза На Год 1964”, 1964, с. 21–40.







**Wspomnienia  
o Pawle Stefanowskim...**

Zdjęcie na poprzedniej stronie: Paweł Stefanowski podczas występu  
na II Watrze Łemkowskiej w Czarnej, 1984, fot. Piotr Basalyga

## *Wspomnienie o łemkowskim etnografie Pawle Stefanowskim...*

Pawła Stefanowskiego poznałem osobiście w 1984 r. podczas wernisażu głośnej wystawy „Łemkowie” zorganizowanej w Galerii Dawna Synagoga w Nowym Sączu, której kuratorem był Antoni Kroh. Jednak już kilka lat wcześniej, zapewne w roku 1977, jako student etnografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, miałem okazję, wraz innymi kolegami i koleżankami z mojego roku akademickiego zwiedzić w trakcie objazdu terenowego muzeum Pawła Stefanowskiego w Bielance, po którym, co utkwiło mi dobrze w pamięci, oprowadzał nas osobiście twórca i kustosz muzeum w jednej osobie, p. Paweł.

Nie mogłem wówczas przewidzieć, że w przyszłości, już jako sądecki muzealnik, będę mógł liczyć na wieloletnią współpracę i pomoc w pracy etnograficznej ze strony tego niezwykłego człowieka.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkie te momenty, w których łemkowski etnograf Paweł Stefanowski, wspierał mnie i moich kolegów z muzeum swoją wiedzą o Łemkowszczyźnie. Jednak trzeba przypomnieć niektóre choćby fakty.

Przygotowując się do otwarcia Muzeum Nikifora w Krynicy, kilka miesięcy przed tym wydarzeniem, na jesieni 1994 r. zaprosiliśmy na spotkanie w siedzibie muzeum w Domu Gotyckim w Nowym Sączu ludzi, którzy znali osobiście Nikifora, pisali o nim publikacje, i których głos mógł być ważny w sprawie kształtu przyszłej ekspozycji stałej w tym muzeum. Wśród gości, którzy przyjęli zaproszenie i wzięli udział w spotkaniu był obecny i Paweł Stefanowski, a także m.in. Antoni Kroh, red. Janusz Roszko i Seweryn Wisłocki. Pan Paweł przekazał wówczas muzeum kserokopię odnalezioną przez niego metryki Epifana Drowniaka, wspominał też swoją znajomość z Nikiforem. Jako reprezentant Łemków wziął udział i przemawiał na otwarciu muzeum w zimowym dniu 31 stycznia 1995 r.

Dużą osobistą satysfakcję sprawił mi list skierowany na moje ręce jako kustosza Muzeum Nikifora, niedługo po jego uroczystym otwarciu, z podziękowa-

niem dla Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, wyrażonym w imieniu społeczności lemківskiej, „za doprowadzenie do utworzenia Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju”.

Kilka lat później, goszcząc w Ruskiej Bursie w Gorlicach mnie i historyka sztuki Marię Teresę Maszczak, cenioną znawczynię sztuki cerkiewnej, p. Paweł przekazał nam informację, że po akcji „Wisła” /1947/ ikona „namiestna” z cerkwi w Czarnem z wizerunkiem Św. Mikołaja, została przez Łemków uratowana i przez kilkadziesiąt lat szczęśliwie przechowana. Po przeniesieniu cerkwi do skansenu w Nowym Sączu, P. Stefanowski przekazał w 2001 r. ikonę do zbiorów Muzeum Okręgowego w tym mieście. Dzięki niemu, św. Mikołaj jako jedyna oryginalna ikona „namiestna”, powróciła na swoje miejsce w ikonostasie rozszabrowanej po akcji „Wisła” cerkwi z Czarnego.

Paweł Stefanowski angażował się nie tylko w sprawy kultury, ale i w problemy społeczne Łemkowszczyzny. A te, przez wiele lat ignorowane przez polskie władze, po przemianach demokratycznych na początku lat 90. XX w., zaczęły być przez Łemków publicznie podnoszone. Dla możliwości skuteczniejszego działania w obszarze polityki społecznej, powołał do życia Rusiński Demokratyczny Krąg Łemków „Hospodar”, na którego czele występował, niejednokrotnie i w kontaktach z muzeum.

W styczniu 2001 r., także w Ruskiej Bursie, gościł mnie wraz z dziennikarką Dianą Bazyliak z gazety „Deń” z Kijowa, która przygotowywała duży artykuł o współczesnej Łemkowszczyźnie. Młoda dziennikarka ze stolicy Ukrainy jadąc do Polski wiedziała, że człowiekiem, który najlepiej wprowadzi ją w interesujące ukraińskiego czytelnika zagadnienia związane z Łemkowszczyzną jest Paweł Stefanowski. Spotkanie zaowocowało długim artykułem w ukraińskiej prasie. Na zaproszenie p. Pawła w naszym spotkaniu uczestniczyła też pieśniarka Julia Doszna.

Innym razem, spotkaliśmy się znów w Gorlicach, ale tym razem w tamtejszym Sądzie Rejonowym w 1998 r. na wniesionej przez Zjednoczenie Łemków sprawie o sprostowanie aktu urodzenia Nikifora. I choć jako powołani przez Sąd świadkowie występowaliśmy w tej sprawie z dwóch różnych pozycji badawczych, nie umniejszyło to w żaden sposób naszych bliskich relacji etnograficznych i osobistych.

Mam też satysfakcję, że na opracowany właśnie przez mnie wniosek Kapituła Nagrody Województwa Małopolskiego im prof. Romana Reinfussa, przyznała w 2017 r. Pawłowi Stefanowskiemu nagrodę II stopnia za całokształt jego pracy na

rzecz ratowania i animowania dziedzictwa kulturowego Łemkowszczyzny. Dopiero wtedy, opracowując merytorycznie wniosek i zapoznając się z różnymi materiałami archiwalnymi, miałem możliwość poznania, jak ogromny był wkład pracy tego człowieka, który całe swoje życie poświęcił dla ratowania, lub choćby tylko dokumentowania, przeszłości Łemkowszczyzny. Uroczyste wręczenie nagrody miało miejsce w skansenie im. prof. R. Reinfussa w Szymbarku. Uczestnicy spotkania, ludzie z różnych środowisk, tak oficjele jak i muzealnicy, animatorzy kultury, byli pod wrażeniem dorobku i osobowości p. Pawła, który podczas swojego wystąpienia recytował z pamięci własne wiersze. Odrębnego omówienia wymagałoby choćby skrótowe odniesienie się do jego twórczości poetyckiej. Wspomnę więc tylko, że w mojej bibliotece etnograficznej honorowe miejsce zajmuje ofiarowany mi w 2019 r. przez p. Pawła tomik poezji pt. „Pieśni” z osobistą dedykacją autora. W dorobku jego nie zabrakło i dojrzałych literacko utworów poświęconych Nikiforowi.

Jako etnograf, miał świadomość jak ważną sprawą jest dokumentowanie świata, który odchodzi. Wartość jego pracy dokumentacyjnej jest z etnograficznego i historycznego punktu widzenia nieoceniona. Zapisywał relacje ludzi, fotografował i filmował, zgromadził niezwykle cenne archiwum i wreszcie stworzył własne muzeum, zbierając w terenie (także na Ziemiach Zachodnich) zabytki kultury materialnej! A robił to już w latach 50. i 60. XX wieku, kiedy o Łemkach i Łemkowszczyźnie chciano raczej zapomnieć, nie mógł więc liczyć na wsparcie ze strony publicznych instytucji. I trzeba przyznać, że był pod tym względem zdecydowanie skuteczniejszy niż państwowe muzea.

Trzeba też pamiętać, że robił to całkiem prywatnie, przy użyciu amatorskiego sprzętu, nie był przecież pracownikiem żadnej instytucji kultury, od której otrzymywałby wsparcie finansowe na prowadzenie badań terenowych lub zakup dobrej jakości sprzętu do filmowania i fotografowania. Dlatego, tym bardziej należy podkreślić wartość zgromadzonych przez Pawła Stefanowskiego materiałów.

Był człowiekiem wielu pasji. Dopiero w ostatnich latach, przy okazji przygotowywania nowej aranżacji ekspozycji stałej w Muzeum Nikifora, miałem okazję zapoznania się – i to tylko wstępnego, z jego jakże bogatym archiwum fotograficznym. Jedno z udostępnionych wtedy przez p. Pawła zdjęć, które znalazło się na stałej ekspozycji w muzeum, przedstawia historyczny moment spotkania młodych ludzi z zespołu pieśni i tańca z Bielanki (jaki sam utworzył i prowadził) z Nikiforem w Krynicy. Na zdjęciu tym, wykonanym w 1961 r., w grupie młodych ludzi w strojach lemkońskich, sfotografowanych w towarzystwie Nikifora, widzimy również autora tej fotograficznej dokumentacji – Pawła Stefanowskiego. Co więcej – Nikifor tego samego

dnia narysował portret pana Pawła oraz jego żony i wręczył je „modelom” na pożegnanie. To jedna z największych pamiątek po artyście w archiwum Stefanowskiego.

Pomimo opuszczających go stopniowo sił fizycznych, był człowiekiem pełnym energii życiowej. Umawialiśmy się na kolejne spotkania w celu zapoznania się z jego archiwum. Dla etnografa, takie spotkania i rozmowy z p. Pawłem to było coś jak „bulka z masłem”..., tak interesująco i pięknie zarazem opowiadał o przeszłości, pamiętając wiele faktów, dat, postaci, zdarzeń...

Absolutnie unikatowym materiałem filmowym wykonanym przez p. Pawła jest nagranie z pogrzebu Nikifora w 1968 r. Film ten, po dygitalizacji, został po raz pierwszy publicznie pokazany podczas uroczystości dla uczczenia 50. rocznicy śmierci Nikifora, jaka miała miejsce 9 października 2018 r. w Sali Balowej w Starym Domu Zdrojowym w Krynicy. Blisko dwieście obecnych na uroczystości miłośników twórczości Nikifora, obejrzało film w wielkim przejęciu i skupieniu. Tak wielkie wrażenie wywarł na nich ten krótki dokument. Autor nagrania, p. Paweł nie mógł już wówczas wziąć udziału w uroczystości, choć pojawił się na krótko na ekranie, na obrazie zapisanym pół wieku temu na taśmie filmowej.

Jest to prawdopodobnie jedyne, oprócz materiału z Polskich Kronik Filmowych, nagranie z pogrzebu artysty. Film ten został muzeum udostępniony przez Pawła Stefanowskiego bezpłatnie. Podczas uroczystości, dedykowany Nikiforowi wiersz Pawła Stefanowskiego, recytowała w języku lemkowski Julia Doszna.

Drugi unikatowy filmowy materiał dokumentalny zarejestrowany przez P. Stefanowskiego związany z pracą sądeckiego muzeum – to nagranie z uroczystego otwarcia Sądeckiego Parku Etnograficznego w 1975 r., w którym ważną częścią ekspozycji jest sektor lemkowski. To nagranie czeka dopiero na swoją premierę, choć niedługo minie 50. lat od tamtego wydarzenia...

Ostatnie spotkanie z p. Pawłem, w lipcu 2020 r. było przypadkowe, ale jak zawsze serdeczne. Przygotowując wtedy do prezentacji w Muzeum Nikifora wystawę czasową grafiki lemkowych artystek, siostr Lidii, Ireny i Anny Kocur pt. „Lemkowska bajka”, przejeżdżając przez Bielankę w drodze z Gorlic do Wysowej w towarzystwie p. Lidii i widząc uchylone drzwi domu p. Pawła postanowiliśmy zatrzymać się i zobaczyć, czy gospodarz, którego z rodziną Państwa Kocur łączyły więzy wieloletniej przyjaźni, jest w domu. Pan Paweł był serdecznie uradowany niespodziewanym spotkaniem i tym, że w Muzeum Nikifora zagości wystawa lemkowych artystek, do tego znanych mu od dzieciństwa. Samej ekspozycji już p. Paweł

niestety nie zobaczył, gdyż z powodu epidemii oficjalny wernisaż nie mógł się odbyć. W czasie, gdy udało się zorganizować finisaż – w czerwcu 2021 r. – p. Paweł już niestety nie żył.

Wraz z Pawłem Stefanowskim odchodzi cała epoka. Epoka ludzi, którzy przeżyli II wojnę światową i dramat operacji „Wisła”. Przeżywając życie w tych przełomowych dla historii Polski i Europy czasach, Paweł Stefanowski wypełnił w długim i pracowitym życiu w stu jeden procentach zadanie, które już w młodości sobie wyznaczył i zaczął realizować – ratowanie dziedzictwa swojego małego narodu – bo tak właśnie zawsze identyfikował etnicznie Łemków.

*Zbigniew Wolanin  
Kustosż Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju  
Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu*



Po występie w Rozdziu, 1961



Podczas występu w Gorlicach, 1960





Bielanka, 1960



Bielanka, 1960

## *Moje wspomnienie o Pawle Stefanowskim...*

Dla mnie i mojego pokolenia Łemków urodzonych kilka dziesięcioleci po akcji „Wisła” „na czużyni”, Paweł Stefanowski był mistrzem, nauczycielem i mentorem. Wydaje się wręcz nieprawdopodobne, że jeden człowiek mógł jednocześnie ogarnąć tyle dziedzin życia, dodam – dziedzin kluczowych dla zachowania naszej lemkowskiej tożsamości. Szukam w pamięci pierwszych obrazów, które kojarzą mi się z Jego osobą. Widzę przed oczami mężczyznę w średnim wieku, ubranego w bogato haftowany lemkowski strój z Jaworek na Rusi Szlachtowskiej, a w uszach dźwięczą mi słowa wiersza „Cy pomniesz Łemku – wnuku dalekij...”, którego, jak się dopiero później dowiedziałem, był autorem. Tak, to On - konferansjer drogiej memu sercu, bielańskiej „Łemkowyny”, na pierwszych „Łemkowskich Watrach” w Czarnem, Hańczowej i Bartnym. Tam też, po raz pierwszy, dowiedziałem się, że Paweł Stefanowski, to również wybitny rękodzielnik. Jako zwycięzca konkursu historii, geografii i kultury Łemków otrzymałem w nagrodę ikonę Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, autorstwa... Pawła Stefanowskiego. Po poświęceniu przez lata wisiała w moim pokoju, a teraz modli się przy niej mój pierworodny syn Daniel. Kilka lat później trafił w moje ręce piękny drewniany talerz z malowanymi akwarelą wizerunkami lemkowskich cerkwi. On także był dziełem rąk Pana Pawła. Później przyszedł czas na „studiowanie” tomików Jego poezji: „Łemkiwska ikona”, „Łem”, „Łemkiwskij kraj”, „Łemkiwskij bil”. Jako historyk zachwycalem się wierszami: „Łemko w sudi”, „To boły”, „Tamty lita”, czy „Prośba Łemkiw do uriadu Polakiw”, w których ujawniał światu nasz lemkowski ból, zranienia i noszone w sercu poczucie krzywdy. Z okresu transformacji ustrojowej w Polsce zapamiętałem Go jako „Hospodara” Obywatelskiego Kręgu Łemków, walczącego o zwrot lemkowskich lasów i naszego kandydata do Sejmu RP. Gdy zakładałem „Kyczerę” i budowałem jej program, inspirowałem się materiałami publikowanymi na łamach „Łemkiwskiej Storinky” w gazecie „Nasze Slovo”. Fragmenty z autorskiej sztuki Pawła Stefanowskiego „Mała maty doniu” wykorzystaliśmy w naszym widowisku „Fedory” nagrodzonym między innymi na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, zaś napisana przez Niego dla syna Stefana piosenka „Nasza kurka tak” – stała się „przebojem” dziecięcej „Kyczerki”.

Wielokrotnie gościłem w utworzonym przez Pawła Stefanowskiego Łemkowskim Muzeum oraz w Jego domu w Bielance, w którym zgromadził nieprze-

brane skarby materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego Łemków. Na opracowanie i opublikowanie oczekują dziesiątki godzin Jego nagrań, setki stron zapisków, tysiące fotografii. Jako etnograf – pasjonat, zafascynowany odkrywaniem skarbów naszej lemkowskiej kultury, uważam spuściznę pozostawioną przez Pawła Stefanowskiego za jedną z najcenniejszych w świecie. Dałem temu wyraz między innymi w swoich publikacjach na temat strojów lemkowskich. Z całą pewnością równie bezcenne są zgromadzone przez Pana Pawła zapisy tańców lemkowskich. Mój Mistrz nie tylko zapisywał folklor taneczny Łemków, ale także sam go propagował, prowadząc przez kilkadziesiąt lat lemkowskie zespoły, najpierw w Zielonej Górze, a później w Bielance, Komańczy i innych miejscowościach na Łemkowszczyźnie. Za prezentację tradycyjnych tańców lemkowskich nagrodzony został „Złotym Skrzydłem Ikara” na festiwalu w Mielcu.

A przecież Paweł Stefanowski to także działacz społeczny, autor licznych petycji pisanych do władz polskich, postulujących między innymi wyrażenie zgody na utworzenie lemkowskiej organizacji. Za swoją działalność na rzecz społeczności lemkowskiej Pan Paweł był prześladowany przez władze komunistyczne. Formy Jego aktywności można mnożyć, podobnie jak Jego zasługi dla kultury lemkowskiej. I chociaż żył w czasach nam współczesnych, niewątpliwie zasługuje na miano „Człowieka Odrodzenia”.

*Jerzy Starzyński*  
*Kierownik artystyczny*  
*lemkowskiego zespołu pieśni i tańca „Kyczer”*  
*z Legnicy*

## *Etnograficzny wspominek o Pawle Stefanowskim...*

Mam 6 lat, kiedy umiera (zdycha, jak szepczą u mnie w domu) Stalin. Poniemiecka wieś Kaczenice, niedaleko Zielonej Góry, do której los rzucił w lipcu 1945 r. moich Rodziców. Spędzam wakacje na wsi u rodziny Lewandowskich. Ich dom wyróżnia się pośród murowanej zabudowy wsi – jedyna chata pod strzechą. Syn Lewandowskich Zdzisław Rogowski (nie mogłem jako dziecko zrozumieć, tej różnicy nazwisk: jego ojciec Rogowski zginął na wojnie, a jego matka wyszła po wojnie za mąż za kalekę Lewandowskiego) chodził do szkoły w Zielonej Górze i mieszkał u nas. Byliśmy niemal w rodzinnych relacjach. Obie rodziny wysiedlone z okolic Tarnopola.

Obok Lewandowskich mieszkała śliczna dziewczynka z warkoczem. Bardzo nieśmiała. Dzieciarnia, z którą się bawiłem mówiła o niej: to Łemkinia... Nie wiedziałem co to znaczy, ale wydawało mi się, że to coś wstydliwego. Bardzo mnie ta dziewczynka pociągała ale tym bardziej nie miałem śmiałości zachęcić jej do wspólnej zabawy. Łemkini Nastka... jeden z ważnych obrazków mojego dzieciństwa spędzonego w niedawno jeszcze niemieckim mieście, przy małej ulicy, gdzie w każdym kolejnym domu mieszkali ludzie z różnych stron ówczesnej i byłej Polski, a także z dalsza...

To było na jakimś spotkaniu w Krakowie. Muzeum Etnograficzne? Sporo starszy ode mnie mężczyzna, szczupły, z wąsem czyta wiersze. Słowa wymawia z charakterystyczną miękką intonacją. Paweł Stefanowski. Łemko. Na studiach w Katedrze Etnografii Słowian UJ niewiele o Łemkach się dowiedziałem. Nawet wykłady prof. Romana Reinfussa skupiały się głównie na sztuce ludowej. A studenckie włóczęgi po Beskidzie Niskim i Bieszczadach (w 1968 r.) związane były ze wspomnieniem o Łemkach, jako zaginionym ludzie opisywanym przez etnografów przedwojennych. Jeszcze nie było wystawy Antka Kroha o Łemkowszczyźnie (1984 r.). I może Paweł długo jeszcze pozostałby mi obcym „łemkowskim poetą”, na którego spotkanie trafiłem dość przypadkowo. Ale los połączył nas jeszcze tego samego dnia. Z Krakowa wracałem do swojego Tarnowa pociągiem. W zatłoczonym wagonie ujrzałem jedno wolne miejsce w przedziale. Siedzieli tam, naprzeciw siebie – Paweł Stefanowski i – także wąsaty, i także szczupły – Petro Trochanowski (o tym dowiem się dopiero za chwilę). Dosiadłem się nieśmiało, bo obaj byli bardzo

zajęci rozmową. Zanim pociąg dojechał do Tarnowa – panowie jechali dalej, w kierunku Krynicy – już byliśmy bardzo zaprzyjaźnieni. A ja bardzo dumny: poznałem wszak z bliska dwóch ważnych lemkowski poetów.

W latach 80. spędzałem wraz ze swymi dziećmi wakacje w ośrodku wypoczynkowym w Łosiu zarządzanym przez zaprzyjaźnionych leśników czy myśliwych. Wtedy urządziliśmy sobie dwie czy trzy wyprawy do pobliskiej Bielanki, aby odwiedzić Pawła. Wtedy dopiero zgadaliśmy się, że obaj jesteśmy etnografami, a więc kolegami po fachu. Okazał się więc Paweł być nie tylko „obiektem badawczym”, ale i sam badaczem. I to szczególnie, bo badaczem własnej, tragicznie doświadczonej społeczności. O tych doświadczeniach mówiły wyraziste ślady w topografii tutejszych wiosek. Na Pawła ojcowiznie stał już nie bardzo imponujący dom murowany, a chyba jedynym świadkiem historii tego siedliska był olbrzymi płaski kamień, służący przodkom sprzed 300 lat za stół stojący w ogrodzie. Siadywaliśmy przy nim i Paweł opowiadał. Nie dawało się opowiadać o swej historii bez wtrącenia wątku krzywdy, jakiej doznali tutejsi mieszkańcy tuż po wojnie, w roku mojego urodzenia. Słuchając tych opowiadań wspominałem małą Nastkę z podzielonogórskich Kaczenic. Skąd wygnana została jej rodzina?

Raz tylko gościłem Pawła w tarnowskim muzeum. W marcu 1998 r. otwierałem w Muzeum Etnograficznym wystawę obrazków Nikifora Krynickiego zatytułowaną oczywiście „Nikifor”. Zaprosiłem Pawła jako gościa honorowego. Nie obeszło się bez ostrej krytyki owego Nikiforowego nazwiska. Paweł czynił usilne starania o przywrócenie właściwego jego imienia i nazwiska, które wyszperał w starych metrykach. Nazwiska, które bardziej jeszcze niżli powszechnie znane Nikifor, świadczyły o rusińskim rodowodzie malarza. Musieliśmy się jednak pogodzić co do wartości nazwiska Nikifor, jako powszechnie czytelnego, rozpoznawalnego hasła określającego genialnego lemковского artystę samouka. Wieczór Nikiforowy oplotły strofy Pawłowej poezji, w której nie brakło odniesienia do autora wystawianych prac.

Ostatnie dwie dekady życia Pawła Stefanowskiego śledziłem już z oddali. A to za sprawą Jego córki Lidki. Zbliżyły nas sprawy zawodowe. Lidia, która

znalazła na jakiś czas zajęcie w kancelarii śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego ułatwiała mi pozyskanie cennych dla mojej działalności patronatów Prezydenta RP, ja zaś wspierałem ją wiedzą na temat Romów, która przydawała się w jej pracy na stanowisku wymagającym znajomości polskich mniejszości narodowych i etnicznych. Paweł wtedy zamieszkał u córki w Warszawie. I mimo podeszłego wieku był aktywnym człowiekiem.

Lidia martwiła się stanem zbiorów, które Ojciec zgromadził w starej lemkońskiej chyży w Bielance. Próbowałem doradzać, jak zabezpieczyć leciwe stroje lemkońskie, jak je uchronić od moli, wilgoci. Żałośnie wyglądały w tej nieopalanej starej chacie, choć skądinąd tu było ich właściwie miejsce.

Co jakiś czas dowiadywałem się telefonicznie o kolejnych planach Pawła odwiedzin syna w Ameryce, o porządkowaniu bogatej dokumentacji etnograficznej i historycznej. Aż przyszła wieść o śmierci Starego Łemka.

Pochowano Pawła Stefanowskiego na starym lemkońskim cmentarzu, powyżej drewnianej cerkwi Opieki Matki Bożej, w której 89 lat wcześniej został ochrzczony. Jego grób odwiedziłem w czterdzieści dni po pogrzebie, kiedy odprawiano panichidę. Spóźniłem się na samą uroczystość. Modlitwę odmówiłem przy samotnym grobie pokrytym barwnymi wieńcami.

*Adam Bartoszcz*  
*Dyrektor-emeritus | Muzeum Okręgowe w Tarnowie*  
*Rzuchowa, wieczór dnia 10 lipca 2022 roku.*







## **Wiersze wybrane**





## SPIS WIERSZY

... i łyzy otarłem  
Tamte lata  
Łemkowski dom (tryptyk)  
Łemkowie  
Ziemia  
Wracam  
Smutno mi  
\*\*\* [Pamiętam szkolne okno...]  
Prośba Łemków do rządu Polaków  
Pokój tajemnicą świata

Dla Łemków piszę  
Nikifor  
Pecuch  
Nykyfor  
Łemkowyna  
Nadszedł czas  
Jesteśmy  
Do Polaków  
Jak powstał mój wiersz  
Łemkowski Chrystus

Zapamiętaj  
Jak  
Dzieci moje  
By zaśpiewać swoją pieśń na swoim podwórzu  
Zaduma w cerkwi  
Bieszczady  
Kiedyś i dziś

Dawniej  
Lało kiedyś  
Wojna w Zyndranowej  
Przyjdą dzieci do matki

Łemko w sądzie  
Dobrze, że wróciłeś  
Dziegieć  
Lubię  
Przytulone słowa  
\*\*\* [Skąd tu Czerniowce]  
Cyganka  
\*\*\* [Piękno]  
Z tobą  
\*\*\* [Ty jesteś jak wiatr]

W ogrodzie Antonycza  
Sława, wam, bracia!  
Alfabet łemkowski  
Sprawiedliwie  
Klimkówka  
\*\*\* [W szczerym polu]  
Synu Rusina  
Deptana (przez obcych) Łemkowszczyzna  
Wśród Łemków  
Obca ziemia  
Miecz Łemka  
Cerkiew łemkowska  
\*\*\* [W złości nie ma istnienia]

...i lży otarłem staruszcze  
cerkiewce otulonej w próchno  
drewnianego kołnierza  
i furtce łemkowskiej  
skłoniłem się nisko  
mogile przodków  
i z bliska chacie przygarbionej  
i włosy siwe Rusnaka ucałowałem  
z ikony  
świętego Mikołaja  
zdmuchnąłem kurz zapomniany  
przez prawo  
do wyrzucenia  
została tylko nicość  
z wymierzoną dubeltówką  
w powieki przeszłości  
i wierście mi  
ślady zatarte znalazłem  
bez rejestru wyrzucone na śmietnik  
co wiatr je czytał wschodni  
i gnał na zachód  
i nieobce mi są głód i chłód  
i rozpacz pieśni  
bez oddechu  
po wojennej próbie  
rzucam w twarz  
grzechy sąsiada  
na drożdżach czynione  
przykraszone pieczętą  
podpisane lufą  
przeklinam z żalu...  
i ze skrucą  
otulam klątwę przodków swoich  
by żyć jak równy  
wśród równych

[ 1961 ]

## TAMTE LATA

Były to złe  
lata  
Las schodził  
do wsi  
Malały  
wsie łemkowskie  
w świetle  
księżycy  
znikały  
nowe domy  
stare  
wspierały  
płomień słońca  
Źle  
się działo  
w tamte lata  
Żelazną drogę  
przeszli Łemkowie  
poznali  
przymus lęku  
w Jaworznie  
zabrano im  
zdrowie  
radość życia  
w świecie  
nowym  
Czy wiecie o tym  
nowi  
tonący  
w uśmiechniętym  
piekle

## ŁEMKOWSKI DOM

### I

Okno wprost do nieba  
cedzi światło niebios  
światło tego świata  
Łemkowie przywożą beczkami  
wlewają w dom przodków  
zawsze czystą jak kryształ  
nie zmaconą jeszcze  
ludu wolę  
z zapachem lasu dziewiczego  
Dom ich  
z drzwiami  
na wszystkie strony świata  
ze stołem  
kamiennych słów przeszłości  
pośrodku domu  
od czterdziestego siódmego  
bez ojca  
matka staruszka z dziećmi  
i świętymi na ścianach  
trwa  
i modli się do Boga  
w łagodnej mądrości słowa  
przy kamiennym stole  
składają wiekowe dary  
uzdrawiające kadzidła  
Łemkowie

### II

Przyprószeni  
długą pieszą drogą  
spoczęli  
przy wiedeńskiej  
fontannie cesarza  
umyli w niej  
twarz i nogi



wyprali onuce  
chwyciwszy kierpców nawołoki  
jak cugle  
w ludowej prostocie  
posłów  
zostawili monarchę  
Poszli  
z trzyramiennym znakiem  
złożyć modlitwy  
świętemu  
który zszedł z konia  
podał im dłoń  
i siadł z nimi  
przy wiecznego stołu biesiadzie  
a z kopii jego  
popłynęły słowa  
Łemkowie weszli  
do świętych rejestrów  
od nowa

### III

Potem Hitler  
ich ćwiczyć kazał  
a co czerwieńszych  
przednich śmiałych  
w popiół obracał  
krew wytaczał kłami  
gorlickiego gestapo  
w Jaśle za kratami  
nauczycielski portret  
Aleksandry<sup>1</sup>  
postrzępiono psami  
wielkiego Wodzika

---

<sup>1</sup> Chodzi o lemkowską nauczycielkę Aleksandrę Wisłocką.

wróg zgładził  
    pod lasem  
    z ukrycia  
Padali Łemkowie  
    na Dukli  
pod Pragę Ostrawą  
w czerwonych i białych  
szeregach Berlina  
Zapomniani  
    rozdarci  
na wschód i zachód  
dzielą los  
    jesiennych liści  
Wiarę jeszcze mają  
szczyptę własnej soli  
chleba nasusznego<sup>2</sup>  
chowają  
    dla pokoleń  
dla Jurija  
    obrońcy  
    świętego  
a on im  
    nadziei ziarenka rozsiewa  
i modli się razem z nimi  
razem z nimi śpiewa

---

<sup>2</sup> „Chleba powszedniego”.



## ŁEMKOWIE

Urodzeni w Karpatach  
na skrzydłach Rusi  
z pradziada Chorwata  
w kamiennej kołysce  
na wierzchołkach pieśni  
wiatrem kołysanych  
w Białej i Czarnej Wodzie  
w Uściu i Komańczy  
w Łosiu  
Krasnym Brodzie  
w świętym słowiańskim  
domu  
o trzech baniach  
z modrzewia  
Przygarbieni  
losu ciężarem  
dziś  
giną  
pod jednoramiennym krzyżem  
w białych i czerwonych  
światłach reflektorów  
Nucą pieśni  
o skradzionej ikonie  
o dawnych wrogach  
ich pasterskich czynach  
zwrotu żądają  
kluczy do furtki  
by wrócić do ikonostasu  
ale diabeł z aniołem  
się uwzieli  
i nie pozwalają

Nawet Boh  
plecami do Łemków  
Jeszcze tylko  
skrzydlaty Michał  
i Jerzy na koniu  
z Łemkami  
Daj im Boże zdrowie  
i wyższe miejsce w ikonostasie  
by bezbronnych bronili zawzięcie

## ZIEMIA

Nic ci nie dam  
do garnca  
nawróć się synu  
Miał wszystko  
i duszę brudną  
swego nie miał  
i słaby był  
Wrócił  
upadł na kolana  
ucałował  
glinę i kamień  
i wodę źródlaną  
pod bukiem  
i cud się stał  
Wstał  
podwójny potrójny  
a koło niego  
już stały szeregi  
świeże młode  
Przyjęła go święta  
otuliła  
Pamięć wiecznie  
została na ziemi  
w młodych  
granitowych szeregach





Wietrzenie strojów z muzeum w Bielance, 1967

## WRACAM

przyszedłem na świat  
zwyczajny  
i jak stwór przyrody  
rad nie rad  
przeżyłem lat wiele  
na wiarę  
przyodziany  
w powojenny kożuch świadomości  
i tak jak chłop  
ze swej zagrody  
i nie ze złości  
ale z bólu  
wylewam światu  
potok wody  
dla oczyszczenia  
dla ochłody  
wracam  
i wołam  
nie  
ojcze  
jestem zmęczony  
choć tak młody

[1959]





Zespół Pawła Stefanowskiego z Bielanki, 1962

## SMUTNO MI

Patrzę w przyszłość.  
(Przeszłość tajniacy niewolą.)  
Naga dzikość mi świadkiem  
i kierpci Łemka,  
niszczone przemocą.  
Nocą  
                    tworzono spisek.  
Czuhe<sup>1</sup> wpisano  
na listę przestępców,  
rano wsadzono za kraty<sup>2</sup>.  
Była mała i słaba,  
przerażona.  
I depta luksus przyszłości  
po siwych włosach Rusnaka,  
i rękawiczki lśniące przywdziano  
na ręce skrwawione,  
i z litości  
twarz szarą od roli  
(ze śladem żywicy wieków)  
skąpano w „Nivea”.  
Śpiewa i płacze wiatr,  
leje się gorycz strumieniem  
głośno  
                    wołają drzewa:  
zło  
                    osądzone być musi.  
Smutno mi  
i moim braciom  
na Rusi.

---

<sup>1</sup> Czucha [lub czuhania] – charakterystyczny męski płaszcz z welny z obszernym kołnierzem, który podczas chłodu można było nałożyć na głowę.

<sup>2</sup> W latach 60. i 70. kilkakrotnie karano Tatę mandatami za „nielegalne” wystawy lemkowych strojów ludowych, chociaż były ekspozowane w jego własnym domu.

Ubrany w lemkową czuhę, 1968



*Nie góra przyjdzie do ciebie,  
a ty do góry przyjść musisz*

*Mojej łemkowskiej nauczycielce  
Irenie Szarun z Łosia*

Pamiętam  
szkolne okno  
    na świat  
i głos matki  
    nauczycielki  
Tu w Łosiu  
wiodła nas  
za dziecięcą rękę  
    w przyszłość  
i swoje dzieci  
tak wiodła  
że stał się cud  
    niezwykły  
góra Kyczera  
przyszła do niej  
do matki naszej  
    nauczycielki  
przyjęła otuliła  
Matka nasza  
nauczycielka  
odeszła na ikonę  
    na wieki  
ale zawsze nas prowadzić będzie  
                    za rękę  
na naukę  
    ridnoho słowa  
    ridnoj mowy

A my  
jeśli nie kamień  
mamy w piersiach  
pójdziemy kamienną ścieżką  
pokłonić się mogile przodków  
i matce  
nauczycielce naszej  
by wieczna pamięć  
została o niej  
na ziemi  
na świecie



PROŚBA ŁEMKÓW  
DO RZĄDU POLAKÓW<sup>1</sup>

My  
    Łemkowie  
    górale  
    w Karpatach  
    Rusnacy  
My tacy  
z dziada pradziada  
Rusini  
pięknie prosimy  
    rząd  
    Polaków  
o prawa  
    równe  
do życia  
    od kołyski  
    do ślubu  
    do śmierci  
o zwykłe prawa  
prosimy  
    na wczoraj  
    i dziś  
    na jutro  
    na zawsze  
My tu rodzeni  
Chleb nasz  
    tu  
i ziemia  
    i las  
    byłby  
nasz

---

<sup>1</sup> Utwór po raz pierwszy miał być opublikowany w 1981 r. w warszawskich „Magurach”, lecz cenzura nie zezwoliła na druk.

jak byście  
oddali  
nam  
zabrane dobra  
Naprawcie  
co złego  
w materii  
Ducha już nikt  
nie wyleczy  
zbołałego  
Łemków  
bo kiedy ciężko było  
Narodowi  
znieważano ziemię  
hańbiono  
dom nasz wspólny  
z nazwy  
my  
Łemkowie  
poszliśmy  
na bój  
na śmierć  
i życie  
walczyć  
za Ojczyznę  
Wtedy  
o nas  
pamiętano

Zapomniano  
gdy siadano  
do stołu  
dzielić chleb  
Nic żeście  
nam nie dali  
ani chleba  
ni wolności  
i z rozmysłu  
nie ze złości  
zabraliście  
nam  
nasze  
i wygnali

[W Bielance, październik 1981]



## POKÓJ TAJEMNICĄ ŚWIATA

Kiedy wiatr  
kołysze gałązką  
                    kwiatu  
wtedy  
                    odczuwam  
tajmnice świata  
rzucam wyzwanie  
Europie  
i całemu światu  
dość wojen  
                    na ziemi naszej  
dość zła  
tworzonego  
przez bestię  
ukrytą  
w człowieku  
proszę was  
                    Ludzie  
                    dwudziestego wieku  
żyjcie  
                    w pokoju  
nie burzcie  
                    domu swego  
nie myślcie  
o wojnie

## DLA ŁEMKÓW PISZĘ

Dla Łemków piszę  
pióro trzymam za uzdę  
i cwałuję  
    po polach po lasach  
    potokach i miedzach  
przez cerkiew  
do chaty do stajni  
w czuhani  
    tabaka czosnek  
kęs chleba  
    i mocna na mróz  
    w rękawie  
w połatanych portkach  
i kierpcach dziurawych  
    po ojcu  
tnę zło zielone  
    i fałsz  
    wplątany w historię  
Dla Łemków piszę  
z kołyski  
skąpany  
    w muzyce  
    cerkiewnych dzwonów  
a gniew mój w duszę mą zaklęty  
z wielkanocnej paschy czysty  
jak woda z Jordanu  
jak słońce  
Dla Łemków piszę  
karmiony na miedzy  
przy stole noworocznym  
    na wierzchołkach pieśni

Dla Łemków piszę  
o starej mej  
kochanej i smutnej  
cierpiącej krainie  
niech wiedzą Łemkowie  
jak było  
            jak jest  
i co piszczy w trawie  
Dla Łemków piszę  
bo chcę  
bo muszę  
mam Łemkowską duszę

[1959]



Portrety Marii i Pawła Stefanowskich wykonane przez Nikifora, 1960



Maria i Paweł Stefanowscy z Nikiforem, Krynica 1960





Jarosław Polański, Nikifor, Maria i Paweł Stefanowscy, Krynica 1960.  
Awers i rewers fotografii

Споминка з Никчифором ✓  
в Крижине.  
од милої: Ярослав Поляки,  
Никчифор, Марія з неї  
муж: Павел Стефановски  
(1960).

  
POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

Województwo **Kraków**  
Powiat **Nowy Sącz**  
URZĄD STANU CYWILNEGO  
w **Krynicy**  
Nr. **35/1895**

OPŁATA SKARBOWA  
   
URZĄD

**Odpis skrócony aktu urodzenia**

Zaświadczam, że **Drowniak Bpifanias** (nazwisko i imię)  
urodził się dnia **dwudziestego pierwszego maja tysiąc osiemset -**  
**- dziewięćdziesiątego piątego 21. 5. 1895** roku w **Krynicy**  
Z ojca **Budocia Drowniak** (nazwisko i imię)  
i matki **Wyrobnica** (nazwisko)  
(imię i nazwisko rodziców)  
**Krynica** dnia **20 maja 1960**  
Kierownik  
Urzędu Stanu Cywilnego  
  
**Stanisław Jawor**

MSW - MŚ - CWD - zam. 3710/S/1.4  
2284 - LAK - 210.00 - 1.300.000 - Pap. piśm. kl. IV A1/80 g

**Dalsze dane z drugostronnego aktu urodzenia:**  
Chrzestny i bierzmowany w dniu 22 maja 1895 roku w cerkwi grecko - katolickiej  
w Krynicy wsi. Urodził się w domu Nr. 49. Położna Agnieszka Skwarła. Ojciec  
nieznany. Matka Budocia Drowniak córka Grzegorza Drowniaka i Tatiany  
z roku Krynica z Powroźnika, wyrobnica głąbomieszni zamieszkała w miejscu.  
Rodzice chrześni Andrzej Kosak i Katarzyna wdowa po g.w. Jakubie Rystweju  
rolnicy - miejscowi. Chrzest i bierzmował Mikołaj Koropa gr.kat. coopera-  
tor w Krynicy.  
Krynica, dnia 20 maja 1960 r.

Kierownik  
Urzędu Stanu Cywilnego  
  
**Stanisław Jawor**





NIKIFOR<sup>1</sup>

Nikifor  
ostatni raz  
szedł z Folusza<sup>2</sup>  
do ruskich świętych  
w „Krenycy”  
był październik  
sześćdziesiąty ósmy

wtedy  
świat poczuł jego  
pierwszy krzyk  
i znikł  
w baniach  
by spowiadać  
aniołów  
na kolorowo  
i by błagać  
dla Łemków przyszłość  
siewał  
i nie odstąpił  
od cerkwi  
gdzie kredkę chował  
kolor przodków

---

<sup>1</sup> Po raz pierwszy w Polsce metrykę urodzenia Nikifora opublikował mój Tato na łamach ukraińskiego tygodnika „Nasze Slovo” [Rodowid Nykyfora. Nykyfor – Epifan Drowniak; rok XVI, nr 38 (788) niedziela 19 września 1971 r., s. 3]. W metryce prawdziwe imię i nazwisko krynickiego artysty wpisano jako Epifanius Drowniak. Był nieślubnym dzieckiem Eudocji Drowniak. Skrócony akt urodzenia Nikifora był wystawiony w Krynicy 20 maja 1960 r. przez ówczesnego kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Stanisława Jawora. Tato nakręcił również krótki film dokumentalny z pogrzebu Nikifora. Nabożeństwo żałobne w cerkwi w Krynicy celebrował greckokatolicki ksiądz mitrat Mikołaj Deńko.

<sup>2</sup> Nikifor zmarł w sanatorium w Foluszu w 1968 r. w wieku siedemdziesięciu trzech lat.

i choć mu ścieżki  
wygnali  
    łamali  
mu swoje  
i duszę bielili  
tak czystą  
cerkiew „Krenycia”  
świętego otulała  
w obrazki  
    co wyszły  
z ikony  
    po świecie  
szukać Nykyfora  
i klątwę zachować  
    w kolorach  
„Nycyfora”  
i w ridnej ziemi  
Łemka otulić  
    na wieki

Umowa z Nikiforem, archiwum Pawła Stefanowskiego

Stefanowski Paweł  
Zielona Góra  
Osiedle Rolnicze 13

/Organizator Lemkowskiej  
wystawy artystycznej/

Nikifor "Matejko"  
Krynica

Artysta Malarz

Uwaga;  
między Stefanowskim P. a jedną: Nikiforem z dru-  
giej strony.  
Artysta Malarz Nikifor wyraża zgodę wziąć  
udział w Lemkowskiej Wystawie Artystycznej organi-  
zowanej pod koniec marca 1958 r. w Zielonej Górze.  
Stefanowski P. zobowiązuje się całościowo  
reprezentować z Nikiforem przy negocjowaniu  
i podjęciu wystawy.

Krynica, 28.12.57 r.

1/ Nikifor "Matejko"

1/ Stefanowski Paweł

NOJ V TORMALAR ZKWSI Krynica



Rękopis artykułu Pawła Stefanowskiego na 120-lecie urodzin Nikifora



7

Смешно зомб умова ~~у зомб~~ (ма по неки  
нови). Нуклеаризација, ак, нуклеар  
сепарација.

Много мамми (похожие) - Евдокия

Мамма Некисорова

была ~~мужо~~ <sup>мужиком</sup> ~~нико~~. Проработала  
в Кривиче в мужских пенсio-  
натах эка помощница.

✓ його майстерства в Зеленій Горі.

До востановки однако не делал, бо  
крии мене не быв бы хто от-  
куватися Никисороде в чей  
востановке.

(В тілі жасі Нюкисфрз лише не був добрим жакимі серед нашого суспільства, а домівка ХСКТ, де я би пра-

зробити виставу (смот: підписану мова)

PECUCH<sup>1</sup>

Z łemkowskiej piersi  
wyszedł Pecuch  
Grzegorz  
z kozikiem  
zagłębionym w drewno lipowe  
szuka prostoty świata  
chwytą w kształty  
Dziki i Rysie  
wziąwszy na pomoc  
Wernyhoreę  
cały las Karpat  
wniósł na wystawę  
w Warszawie<sup>2</sup>  
Stalowym ostrzem  
w kłodzie lipowej  
odsłania okno  
do stworzenia świata  
Z miłości  
do prostoty matczynej  
rodzimej przyrody  
przez Drzewo Życia  
przez Miłość  
buduje Mosty  
do Gaju  
i uczy je współżyć  
od wczesnej młodości  
gdy chował Konika  
w niemieckiej niewoli

---

<sup>1</sup> Grzegorz Pecuch – Łemko urodzony we wsi Florynka (1923–2008). Ukończył Wydział Rzeźby na ASP w Warszawie. Miał 25 wystaw indywidualnych, brał też udział w około 100 wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą. Zaprojektował pomnik w Uściu Gorlickim poświęcony partyzantom i żołnierzom pochodzenia łemkowskiego, którzy zginęli podczas II wojny światowej.

<sup>2</sup> W 1971 r. miał wystawę indywidualną w Galerii Rzeźby w Warszawie. Ojciec nakręcił kilkuminutowy film dokumentalny z wernisażu.

Ostrzem  
wglębionym w pień  
uksztaltował  
łagodnego Lwa  
Tura i Kota dzikiego  
i Kobiętę  
w całej swej okazałości  
i wszystkich i wszystko  
nawet Kijów

pogodził  
pod jednym dachem  
łemkowskiej chaty  
Stworzył  
Świątą Rodzinę  
i Madonnę  
z osobna  
i słowa wyczarował  
ze swej rzeźby  
Uczcie się Bracia moi  
i wieki pojęć  
zamknął w jedną całość  
Pecuch

Ktoś jednak  
szukał u niego  
pięty Achillesa  
uciekło mu  
kilka zwierząt



naruszyło spokój ducha  
ale one znają  
swego stwórcę  
i nie wystąpią  
przeciw niemu  
Pecuch  
ma władzę nad nimi  
w swym ręku  
i kiedy tylko dotknie  
najbardziej dziczalej  
bestii  
przestanie gryźć  
i ryczeć  
na stwórcę



Grzegorz Pecuch i jego projekt pomnika w Uściu Ruskim [Gorlickim], 1961,  
fot. Pawła Stefanowskiego

## NYKYFOR

*Wiersz ten dedykuję księdzu Mitratowi Mikołajowi Deńko,  
który jak zwiastun i stróż wiary Nikiforowej przypomniał  
światu godność Nikifora-Łemka, wiodąc go do mogiły  
wieczności w greckokatolickim obrządku.*

„Nykyfor  
krenycia seło”  
kołyńska  
y maty  
Nykyfora stydływo  
powyla  
i już Go święci  
przyjęli w kolorach  
a potem  
w jedenastym roku  
upadł na czoło  
i lekarz Mu oddał  
zbolełe ciało  
oczy czyste  
i ręce  
te ręce  
lecz po tym upadku  
nie był  
Łemko rozmowny  
dla świata  
i tylko z braćmi  
za pecom  
z rozkoszą  
nauczał  
po cichu  
i kochał nikifory  
i mówił po łemkowsku  
i świadków miał  
rozmowy  
do gliny

a święci z cerkiewek  
dostojni  
i hojni  
w kolory Nikifora  
chronili Go  
pędzłem  
i resztą tekturki  
ubogi  
i kredką  
dokończył ubierać  
ikonę Łemkom  
a siebie zapraszał  
„do mamy  
krenycia seło  
pry cerkwy”  
i w październiku  
sześćdziesiątym ósmym  
siedemdziesiąt trzyletni  
odesłał  
mołytwy  
ruskim świętym  
i zostawił nam życie  
świata podziw  
i odszedł  
w słowach ruskiej  
modlitwy Mikołaja Deńko  
„Hospody pomyłuj  
wicznaja pamjat”  
Nykyfor

[Łemkowyna, 28 X 1968]

## ŁEMKOWYNA

Łemkowyna  
jak piękna kobieta  
we śnie  
wtajemniczonym  
ukazuje swe kształty  
spojrzenia  
swą nagość  
i zapach  
                    tę cudowną woń  
swych lasów i pól  
świeżość ciała  
i wabiące miejsca  
gdzie załamują się  
kształty  
w listopadzie  
dojrzeli jej piersi  
Łemko z Harasymem<sup>1</sup>  
jedna pierś  
z życiodajnym sutkiem  
w Zydranowej  
i jeszcze coś  
ale tego nie powiem  
za wcześnie bowiem  
zdradzać nieuczonym  
miejsca  
gdzie pulsuje  
piękno życia  
Łemkowyny  
Tam stoi Jurij  
na straży  
piękny i dumny  
w śmiercionośnej zbroi

---

<sup>1</sup> Chodzi o poetę Jerzego Harasymowicza, którego Tato kilkakrotnie gościł w Bielance pod koniec lat 70 i na pocz. 80.

a Michał skrzydlaty  
ten z Kunkowej  
w ikonie  
szeroki w ramionach  
przy tej drugiej  
stanie  
falującej piersi  
z mieczem podniesionym  
bronić  
niewinności  
póki apostoł Paweł  
nie dokończy dzieła  
nauk swych  
spisania  
Mikołaj już zdziadział  
i księgi pogubił  
święte  
a bo to i świętym  
ciężko  
gdy życie  
w niewolę wzięte  
Gdzie oczy  
gdzie dłonie  
Łemkowyny  
czy uśmiech jej  
w Swydneyku<sup>2</sup>  
jest szczery  
i śpiew  
i szmery tarnopolskie

---

<sup>2</sup> Swydneyk – miasteczko na Słowacji, gdzie mieszka wielu Łemków (tam są zwani „Rusnakami”). Latem w Swydneyku odbywały się festiwale kultury ukraińskiej, na które jeździł Tato oraz wielu Łemków z Polski, Ukrainy i Niemiec. Ze wsi Mikovà, oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Swydneyka, pochodzili rodzice Andy Warhola – Andrij Warhola i Julia Justyna Závacka – też Rusnacy // Łemkowie, którzy w okresie międzywojennym wyemigrowali do USA.

warte są  
piękności i chwały

Póki się nie urodzi  
choć jeden wspaniały  
cierpieć będzie  
Łemkowyna  
w Polanach  
przy cerkwi  
zabranej przemocą  
w Rozdzielu  
na zgłiszczach  
po burzliwej wojnie  
i ronić swe łzy  
w Kłenkiwci  
ale jak kniahynia  
dostojność  
zachowała  
i świętość  
i czci Boga przodków  
w odpustach Wysowej  
na hori Jawir<sup>3</sup>  
i urodzi syna  
ona  
piękna Łemkowyna

Mięko stąpa  
bosą nogą

---

<sup>3</sup> Święta góra Jawor w Blechnarce (niedaleko Wysowej) dla prawosławnych Łemków jest miejscem szczególnym. Co roku 12 lipca, w dniu święta apostołów Piotra i Pawła, z cerkwi w Wysowej wyrusza procesja do kaplicy na górze, gdzie odprawiana jest uroczysta liturgia. Historia góry Jawor sięga 1925 r., kiedy to trzy Łemkinie wracały do Wysowej z odpustu z Galbotova (obecnie w Słowacji). Jednej z nich ukazała się świetlista postać Matki Boskiej. Następnego dnia kobieta wróciła w to samo miejsce i znów ujrziała Matkę Bożą, która poprosiła ją, aby w tym miejscu postawić kaplicę. Budowę ukończono w 1929 r.



w Białej i Czarnej Wodzie  
radosną pieśń  
w jej uchu nuci  
dzisiaj  
Michał  
w Krasnym Brodzie  
Spowiadać się nie musi  
bo ona bez grzechu  
zresztą  
umarł jej spowiednik  
Duchnowycz<sup>4</sup>  
w cierpieniach  
dla Rusi  
i dziś nie ma spokoju  
w Preszowie  
czy Bóg się dowie  
o tym  
kiedy usta złote  
zamknęli Janowi  
i dobrze  
że Jerzy jest zdrów  
i z Pawłem się brata  
po dawnemu  
i łączą swe dłonie  
dzisiaj – nyni  
składają swe dary  
Łemkowyni

[w Bielance, 13 XI 1978]

---

<sup>4</sup> Aleksander Duchnowycz (1803–1865) poeta, dramaturg, najwybitniejsza postać rusińskiego ruchu odrodzenia narodowego po stronie słowackiej. Autor pierwszego łemkowskiego elementarza oraz słynnego utworu „Поздравление русинов на год 1851”, w którym wybrzmiały słowa: “Я русин был, есмь и буду // Я родился русином // Честный мой род не забуду, // Останусь его сыном.” [Byłem, jestem i będę Rusinem// Rusinem się urodziłem// Swego szlachetnego rodu nie zapomnę// I zostanę jego synem.]” Był prześladowany i więziony przez Austriaków.

## NADSZEDŁ CZAS

Nadszedł  
    czas  
tęsknoty  
    za słowem  
za swoim  
    wolnym  
    słowem  
Wielki  
    duch  
    słowa  
    prawdy  
mowy ojczystej  
nadszedł  
by z głębi wieków  
dom swój  
    wybudować  
własnymi rękoma  
z kamienia  
własnego drewna  
    i gliny  
w barwach narodowych  
Nie ja  
    nie ty  
a my  
wykuć musimy  
przyszłość naszą  
ojcowie  
    bracia  
dzieci moje  
    bogowie



Podczas występu z zespołem z Bielanki

Sąsiednie strony: list od Agnieszki Osieckiej oraz  
list do Agnieszki Osieckiej, archiwum Pawła Stefanowskiego

Wwa, 20. IV. 89

brogi, stary, Panie Pawle!

Nyżdziałam, nie sdziedziałam telewizji, i w końcu  
dostralam Pana list w kieszonku kieszki.

Spremił mi wielką przyjemność! Bardzo, bardzo dzię-  
kuję. Nie zastanawiam na to, że te kilka słów...

A jeśli chodzi o sprawy Lemków, to oczywiście:  
Czyż, podobnie jak Pan, że atmosfera w Polsce  
się rozprza i ludzie mają więcej swobody i  
sprawiedliwości, czy nawet trochę radości.

A Pan w ogóle jest za stary.

Porinien Pan zebrać swoje wiersze, ułożyć w  
nieco obszerniejszy tomik niż ten, który  
mam, i przesać do wydawnictwa literackiego  
Kraków, ul. Długa 1, red. Marta Bodemek.

Bardzo, bardzo serdecznie Pana  
podziwiam. I jeśli widuje Pan czasem  
p. Tomika Ciemny - to też - serdecznie dla  
niego!

Agnieszka Orzech



Moskwa - Północna, 1989. 04.20.

- Młota więcej i Szanowna  
Pani Hmieszko!

Serdecznie dziękuję za miły  
list i dobre życzenia.

Jakie bardzo się cieszę, że Pani  
podobnie, jak ja, boleje nad  
nierazową drogą Lemków, że ma-  
ne jest Pani to zapewnienie.

Pani list był dla mnie miłym  
zaskoczeniem. Nie przypieczę, że ma-  
jąc Pani dwójkę dzieci, by się odo-  
wać tak miłe.

Wielkie Panie w Północy; nie tylko w „Północy”.

Jeśli tylko będzie Pani pytać o  
mnie wspomni tamże moją wiarę,  
to chwila wyśle na pamięć tego  
autentycznego Lemka, wspomni  
jakoś i wyzna o sobie proste o  
wzrostach.

Przez pytać serdecznie  
pozdrawienie i najlepsze życzenia  
wielkiej pomyślności.

Z głębokim уважением,  
poważaniem i miłością  
Pani Hmieszko!

# JESTEŚMY

*Monice Ciempce z Katowic<sup>1</sup>*

By pękła  
strachu bariera  
zniewolenia  
Lećże  
ptaku  
od chaty łemkowskiej  
do chaty  
i nieś prawdę  
ludowi mojemu  
że ludźmi jesteśmy  
wolnymi  
jak nasi przodkowie  
Rusini  
że znów  
sami  
los swój  
kuć musimy  
i braci  
odnaleźć  
na świecie  
Lećże  
ptaku  
wszędzie tam  
gdzie mówią  
łem

---

<sup>1</sup> Monika Ciempka poznała Tatę w latach 80. podczas swoich wędrówek po Beskidzie Niskim. Do jego wiersza „Jesteśmy” skomponowała muzykę i w 1988 r. wygrała konkurs piosenki w Warszawie. Agnieszka Osiecka zaprosiła ją do programu telewizyjnego „Butik”. Po emisji Tato otrzymał miły list od Osieckiej, w którym sugeruje mu, by opublikował swoje wiersze w Wydawnictwie Literackim. Ponadto wspomina o nim i jego poezji w filmie dokumentalnym pt. „Agnieszka” z 1989 r. w reżyserii Grażyny Pieczuro. Film można obejrzeć na youtube: [https://www.youtube.com/watch?v=wmCCijQriI4&feature=emb\\_rel\\_end](https://www.youtube.com/watch?v=wmCCijQriI4&feature=emb_rel_end)

Leć gołębiu  
święty nasz  
z dobrą wieścią  
do Rusnaków  
i oliwną gałązkę  
im nieś  
odnowienia  
naszą  
starą ruską  
Nieś nam  
wszystkim  
jedność  
prawdę  
powiadaj że ojciec są w domu  
i proszą wszystkich  
do obiadu  
przy łemkowskim stole  
ziemi  
pokłonić się  
ojczystej  
prawdzie  
spojrzeć w oczy  
zapomnieć o bólu  
posiać w polu  
ziarno  
zwieźć do stodoły  
i dzieci swe  
poprowadzić  
do cerkwi  
do szkoły



Nie robię na zamówienie  
trzymam fantazji mej cugle  
wśród szmerów  
                niedojrzałych liści  
w zaroślach  
                dziwnych ciemnych krzewów  
szukam ścieżyny  
bratniego serca Polaków  
rodzimego serca  
                Łemkom  
Idę do dębów Lechity  
z biblią  
                łemkowskich wieków  
tłum mały  
mnie wchłania  
ściełąc lipowe kłody  
w wielki tłum się stacza  
Idę  
                do dębów  
z dębową gałązką Drzymały  
zwykły  
                szczery  
                mały

104



## JAK POWSTAŁ MÓJ WIERSZ

Była i jest  
nasza ziemia  
Łemkowyna  
był pra-pra  
jest ojciec  
i ja  
i będzie nasz kraj  
zawsze żywy  
spraw naszych  
ciąg dalszy być musi  
tak mówią wygnani  
tak mówił Harasym  
tak mówią na Rusi  
łemkowscy święci  
i ja  
Z ikonostasu  
wyjdą  
bohaterowie nasi

## ŁEMKOWSKI CHRYSTUS

Chrystus łemkowski  
z podniesionymi rękami  
w zaroślach  
błaga Pana Jedyne  
Boże nasz Wielki  
ratuj Łemków  
od wszystkiego złego

[25 VI 1996]

Kapliczka, Grab, 1962, fot. Paweł Stefanowski



## ZAPAMIĘTAJ

Zapamiętaj synu  
piękno gwiazd  
na płótnie  
    Popradu i Sanu  
oświetlonych  
    słońcem  
tkanych  
    wśród liści  
w gałęziach drzew  
    pokłonu  
odbite  
w żywym zwierciadle Oślawy  
Zapamiętaj  
    synu z Rozstajnego  
Makowicę i Łaborec  
dziewczynę z Dubowy  
Krynice z Nikiforem  
Zapamiętaj synu  
przodków naszych  
    sławę  
Zapamiętaj...



Замечательный

18.11.85

Замечательный уны  
Красу зирок  
не помини  
Понраву и вину  
соником [примечание] Грей  
мкани  
в шепках [примечание] микоме  
в розушках среб  
визбани [примечание] нолану  
в тибие зеркани  
[примечание] боды

Замечательный  
вину з Розмачного  
Молодого  
и Поборы  
Гибчину з Губолю  
Кру Пелла

Замечательный уны  
прежде немых еноу  
в 50х [примечание] за сдвотару

JAK

*Córce mej Lidii*

Jak  
już wyjdiesz  
na wierzchołek  
tej góry  
wysokiej  
z odciskami  
wielkich wolnych  
marzeń  
kiedy zobaczysz  
jak duch  
się unosi  
wolnej myśli  
w Tobie  
zapomnij  
że pod Tobą  
morze zła  
Pójdiesz po wierzchołkach  
przeszłości  
nowymi ścieżkami  
ku niebu  
prostoty  
tam  
gdzie bez bólu  
serce w piersiach  
bije  
gdzie się radość budzi  
gdzie szczęście żyje  
dla wszystkich  
ludzi

Maszynopis wiersza „Dzieci moje”



Paweł Stefanowski

Dzieciom moim poświęcam,  
synowi Stefanowi i córce Lidii

### DZIECI MOJE

Dzieci moje  
                    kochane  
czy wiecie co  
stało by się  
jeśli zmienili  
by ście obraz  
                    swój  
malowany przeze mnie  
wierzcie  
na tym  
            świecie  
jest jedno  
tylko życie  
i zmarnować go  
nie wolno  
bez przeżyć  
piękna  
spojonego krwią  
miłością  
kołysaną  
            przeszłością  
historii  
technieniem ojca  
sercem matki  
cierpliwością  
doświadczeniem  
dziadków  
Miłość wydobytą  
do przodków  
przez ojca  
z rodzimej ziemi  
chronicie  
            dla szczęścia  
swego  
            i pokoleń

choćby tylko  
proch            lub cień  
przyszło Wam  
chronić  
            dzieci moje  
wierzcie mi  
duch Wasz  
wzleci  
            do słońca  
choć ciało zniszczą  
            złośliwi  
bo tylko duchem  
            silni  
będą szczęśliwi  
i ludzie będą  
i Wy  bądźcie sprawiedliwi.

W Bielance, 12.5.1980r.

*Lidia*  
*Hanna*  
*Zachęta, 12.6.1980r.*

## DZIECI MOJE

Dzieci moje  
    kochane  
czy wiecie  
    co  
stałoby się  
jeśli zmienilibyście  
obraz  
    swój  
malowany przez mnie  
wierzcie  
na  
    świecie  
jest jedno  
tylko życie  
i zmarnować go  
nie wolno  
bez przeżyć  
piękna  
spojonego krwią  
miłością  
kołysaną  
    przeszłością  
historii  
tchnieniem ojca  
sercem matki  
cierpliwością  
doświadczeniem  
dziadków

Miłością wydobytą  
do przodków  
przez ojca  
z rodzimej ziemi  
chronicie  
    dla szczęścia  
swego  
    i pokoleń  
choćby tylko  
proch  
    lub cień  
przyszło Wam  
chronić  
    dzieci moje  
wierzcie mi  
duch Wasz  
wzleci  
    do słońca  
choć ciało zniszczą  
    złośliwi  
bo tylko duchem  
    silni  
będą szczęśliwi  
i ludzie będą  
i Wy  
    bądźcie sprawiedliwi

[ W Bielance, 12 V 1980]

BY ZAŚPIEWAĆ SWOJĄ PIEŚŃ  
NA SWOIM PODWÓRZU<sup>1</sup>

wstał Łemko  
pośród nocy  
wziął topór  
i ociosał księżyc  
w połowie lutego  
potem  
słońca  
dosięgnąć chciał  
gazda Karpat  
na jawie  
zatrzymać  
nad domem  
Łemków  
słońce  
skryło się za chmury  
i choć znał  
Rusin  
klątwy stare  
na rozbicie chmur  
w nowym świecie  
nie pomogły mu już  
stare czary  
słońce zaszło  
za chmurę

---

<sup>1</sup> Wiersz jest poświęcony wysiedleniu Łemków z Wysowej i Blechnarki. Moja prababka Maria Makara (z domu Dulyna) opowiedziała Ojcu, że pewien chłop z Wysowej nie chciał wykonywać rozkazów polskich żołnierzy, którzy przyszli wysiedlać tamtejszą ludność. By go ukarać, żołnierze przywiązali chłopca do wozu z wołami.

Karta przesiedleńcza z akcji „Wisła” mamy  
Pawła Stefanowskiego – Marty, z domu Kawecka

PAŃSTWOWY URZĄD REFUGIACYJNY POW. ODDZIAŁ W *Porcie* *1947*

600 *Porcie* data *21.VI* 1947

**Karta przesiedleńcza Nr. 18331**

Ob. *Stefanowicz Marta* urodz. w roku *1893*

miejszkaniec miasta *Porcie* ul. *Bielańska* Nr. *13*  
gmina *Porcie* powiat *Porcie*

Inne miejsce zamieszkania. Wraz z nim przesiedlają się następujący członkowie jego rodziny.

| Lp. | Imię i nazwisko | Rok ur.     | Statuszek pokr. do głow. rodziny | Uwagi |
|-----|-----------------|-------------|----------------------------------|-------|
| 1.  | <i>Biegota</i>  | <i>1919</i> | <i>syn</i>                       |       |
| 2.  | <i>Elma</i>     | <i>1923</i> | <i>synowa</i>                    |       |
| 3.  | <i>Symon</i>    | <i>1930</i> | <i>syn</i>                       |       |
| 4.  | <i>Marie</i>    | <i>1941</i> | <i>synowa</i>                    |       |
| 5.  |                 |             |                                  |       |
| 6.  |                 |             |                                  |       |
| 7.  |                 |             |                                  |       |
| 8.  |                 |             |                                  |       |

Przesiedlają się:

a) zabiera ze sobą: koni *2*, krow *1*, trzody chlewniej *—*,  
kóz *—*, owiec *—*, oraz następujący inwentarz martwy  
*100 kg* *gnoj. rol.* *10 domow.*

b) pozostawił: ziemi ogółem *12* ha,  
w tym użytku rolnych *6* ha,  
dom mieszkalny *1* *400 m. przebieg* *23 X 8*  
stodoła *1* *200 m. przebieg* *2 domow.*  
szopa *1* *1000 m. przebieg* *1* chlew *—*

*Stefanowicz Marta* (innyce na placu) *Porcie*  
Przedp. upoważniony

## ZADUMA W CERKWI

*Na 1500-lecie Kijowa*

W łemkowskiej  
cerkwi  
mieszkają wieki  
wnieśli je na ramionach  
modlitwy  
przodkowie  
moi  
od Cyryla  
Metodego<sup>1</sup>  
zostawione  
słowa prawdy  
jedynej  
wiary  
dla Słowian  
w cerkiewnym alfabecie  
Tam wszyscy  
święci  
żyją  
w kolorach  
z pracy  
i ducha  
narodu  
trwają  
w bezruchu

---

<sup>1</sup> Święci Cyryl i Metody nazywani apostołami Słowian – bracia urodzeni w Tesalonikach (odpowiednio: w 827 r. oraz 815 r.). Bizantyjscy misjonarze, którzy w IX wieku prowadzili misję chrystianizacyjną m.in. na Morawach oraz ziemiach zamieszkałych przez Słowian wschodnich. Twórcy glagolicy – uproszczonego alfabetu języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Przetłumaczyli na ten język wiele pism liturgicznych. Dzięki ich staraniom papież Hadrian II uznał słowiańską liturgię.

w życiu wiernych  
by chronić  
jedność  
zgodę

w ogrodach  
świeżych kwiatów  
z Łemkowszczyzny  
Tam mieszka  
pamięć czasu  
dla młodych  
myśli

chleb  
i woda  
i ciepło  
w kącie cerkwi  
ziarenko nadziei  
i ścieżyna  
z Jaworek  
do Kijowa  
dla łemkowskich  
dzieci



## BIESZCZADY

nagle uniósł się                      anioł  
ze zmurszałej kopuły                cerkwi  
z trójmieczem                        świętym  
i dał znak                                swoim  
wołaniem wysokim                ludzie  
wycinajcie krzaki                    wsie  
zarastają lasem<sup>1</sup>                    szukajcie  
Metodego i                              Boga  
nie widać z zarośli                  poszli  
wszyscy poszli                        z Archaniołem  
na ten bój  
i znów oblicze                        ziemi swej  
jak dawniej                              zobaczyli  
odnaleźli

---

<sup>1</sup> „Zarastanie wsi lasem, krzakami” – to częsty motyw tej poezji. Symbolizuje wysiedlenie Łemków, kiedy po deportacji mieszkańców opuszczone pola uprawne i łąki przez lata zarastały, a domy, cerkwie i cmentarze ulegały dewastacji.

## KIEDYŚ I DZIŚ

Kiedyś  
w obronie  
honoru  
z szabli krew  
tryskała  
istniały niepisane  
prawa  
nawet diabli  
istnieć mieli  
prawo  
Bóg swobodnie  
sobie chodził  
na lewo  
na prawo  
a dziś tylko  
myśli  
krążą w człoku  
dziś  
to znaczy  
w dwudziestym  
wieku

## DAWNIEJ

Dawniej  
to się żyło  
nie było  
                  stresów  
i sądów  
                  nie było  
wystarczyła siekiera  
i złość  
                  chłopska  
                  szczerza  
i żyło się  
                  bez cierpień  
wszystko większe  
                  było  
dzień był  
                  większy  
radość  
                  dużo większa  
a już kłopotów  
to żadnych  
                  nie było  
kosa  
                  śmierć  
porządki  
                  prawiła

wtedy była  
siła  
tego dobrego  
świece palono  
żeby szukać  
złego  
a jak łatwo  
było  
znaleźć  
skarby  
na przygodzie  
i śmierć  
dla honoru  
dawniej  
był jeden  
wybór  
nie było  
innego wyboru

\* \* \*

Lało kiedyś  
i lało  
na lud łemkowski  
z rozdartego nieba  
chmur  
zmówili się  
Łemkowie  
i połatali chmury  
grubymi nićmi  
samodziału  
pieśnią pastuszą  
powrotem  
na swoje  
zagony  
przyszłości  
pod dach  
rodzimego nieba  
nie tylko  
dla chleba  
tak trzeba

[ 9 IX 1982 ]



Paweł Stefanowski podczas badań etnograficznych z Franciszkiem Kotulą

## WOJNA W ZYNDRANOWEJ<sup>1</sup>

Wisiała na ścianie  
w Zyndranowej  
przyprószona dymem paleniska  
Matka Cierpiąca  
z otwartym sercem  
czuwała

    nad równym  
podziałem klusek  
dla wielkich i małych  
w dymnej łemkowskiej chacie

Na październikowym dworze  
czterdziestego czwartego  
gwizdały niemieckie szrapnele  
jęczała katusza  
kuchnie polowe  
    płynęły w chmurach  
w cerkwi

    słońce padło  
na drewno podłogi  
łemkowscy święci  
przestraszeni  
zeszli z ikonostasu

---

<sup>1</sup> Utwór odnosi się do wydarzenia, które miało miejsce podczas walk jesienią 1944 r. Po zakończeniu wojny, do łemkowskiego muzeum w Zyndranowej prowadzonego przez rodzinę Goczów, ikonę Matki Boskiej przestrzeloną w dwunastu miejscach przyniosła jej właścicielka i mieszkanka tej wsi – Ewa Gubyk. Ikona wisiała w jej domu rodzinnym. Podczas II wojny światowej Zyndranowa znalazła się na terenie wielkiej operacji wojskowej – bitwy o Przełęcz Dukielską (8 IX do 30 XI 1944 r.) zaliczaną do najbardziej krwawych epizodów tej wojny na ziemiach polskich. Podczas walk zginęło prawie 200 tys. żołnierzy: straty Armii Czerwonej (głównie Ukraińców) szacuje się na ok. 123 tys. zabitych, rannych i zaginionych, a straty niemieckie i węgierskie na ok. 70 tys.



Matka Cierpiąca  
trwała  
nad kamiennym stołem  
przy równym podziale  
ruskich pierogów na misy  
już miała przejść  
do polowych kuchni  
kartofle rozdzielać  
dla wszystkich  
wojna weszła do chaty  
dwunastoma dziurami  
na ikonie

Huk zawisł  
w powietrzu października  
i trwał do spadnięcia liści  
w Komarniku na Dukli  
złożyli także  
swe żołnierskie łyżki  
Łemkowie pod głowy

Ostatni padł Mychał  
z drabiny wojny  
bez snu o Matce  
Nie dojedzone kluski  
i ziemia  
padły do nóg  
Swobodzie  
szóstego oktobra

Matka Cierpiąca  
na miejscu została  
okaleczona z przyszłości  
dojrzeli ją turyści  
w czynach  
pisanych po wojnie  
poznali z twarzy wieków  
dostojność ludową  
odsłanili okno  
do chaty łemkowskiej  
wnieśli słońce  
Goczowie  
pokazali światu  
Matkę Karmiącą  
łemkowską  
w ikonie

Uszkodzony obraz Matki Bożej, rok nieznany, fot. Pawła Stefanowskiego



PRZYJDĄ DZIECI DO MATKI,  
BY NAPIĆ SIĘ MLEKA<sup>1</sup>

Jedziemy  
Harasym z prawej  
ja na lewicy  
Przy ruszaniu  
migacz lewy  
nas obu  
wprowadza na drogę  
Lecz choć w jednym  
jedziemy kierunku  
ja jadę  
prostą  
Jerzy krętą drogą  
Bogi go chronią  
bo wśród świętych chadza  
w pieśniach łemkowskich  
znalazł własne imię

<sup>1</sup> W takiej wersji utwór ten ukazał się w tomie *Łem* wydanym przez Oficynę Wydawniczą Rewasz, Warszawa 1991, s. 37–38. W rękopisach znalazłam też inny wariant tego wiersza z 6 XI 2017 r., który został zadedykowany Zbigniewowi Wołaninowi.

Ja gorycz wypijam od dziecka,  
by matka nie zmarła.  
Wierzę, że z mej goryczy  
stado gór zaryczy,  
a wiatr przyczajony  
w ojcowskiej zagrodzie  
zwoła burzę  
wolności  
wyrosną skrzydła  
i choćby z daleka  
przyjdą dzieci  
do matki,  
by napić się mleka.

Nade mną  
miecz wisi  
i gorycz wypijam  
od dziecka  
by matka nie zmarła  
Niewiele  
mogę  
modlitwy  
nie składam  
Wierzę  
z mej goryczy  
zagrzmie  
stado gór zaryczy  
a wiatr  
przyczajony  
w nianiowej zagrodzie  
zwoła burzę  
wolności  
zamkniętej  
wyrosną skrzydła  
i choćby z daleka  
przyjdą dzieci  
do matki  
by napić się mleka







II Watra Łemkowska w Czarnej, 1984, fot. Piotr Basalyga



## ŁEMKO W SĄDZIE<sup>1</sup>

*Uczestnikom XX Ogólnopolskiego  
Rajdu Studentów 1984 r.*

Panie prokuratorze,  
czego ode mnie chcecie?

– Milczeć!

– Mam świadków przecie.

– Byłeś w lesie!

No gadaj! Tak, czy nie?

– Tak, sędzie wysoki.

Tam jest mój dom  
i las

szumiał memu dziadowi  
i jęczał pod toporem kamiennym,  
i orzeł przodka mego Chorwata  
żeglował nad Ojca zahorodom,  
i ja stamtąd rodom.  
I wuj mój z Rusi  
bez paszportu  
chadzał swobodnie nad Popradem,  
i Bóg mój  
w jodłach  
i wśród liści mieszkał  
i błogosławił  
ścieżki Metodego,  
i w Karpatach

---

<sup>1</sup> Po wysiedleniach akcji „Wisła” Łemkom skonfiskowano cały majątek, między innymi ich prywatne lasy. Ojciec przez wiele lat starał się o ich odzyskanie pisząc petycje do polskich rządów (przed i po 1989 r.), a potem do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Dedykacja do wiersza pojawiła się w tomie *Łemkowska ikona. Łemkowski pejzaż* [1985]. Wielu studentów z Warszawy i Łodzi podczas wędrówek po Beskidzie Niskim odwiedzało Bielankę i muzeum Taty. Byli wielbicielami kultury łemkowskiej.

na białym piaskowcu z Bartnego  
wyrył trzyramienną cyrylicą  
hymn przodków moich  
ręce obmywał w potoku  
i nogi krwawiące, kamienne  
o zmroku  
i uczył nas gazdować  
i ziemię miłować i niebo,  
i chlebem się dzielić  
i dom budować  
uczył z lasu,  
i osiadł z nami  
w cerkiewce z modrzewia  
w zaroślach.  
Płotu  
nie postawił,  
A szkoda.  
Nie umiał może?  
Nie znam tego sekretu...  
Wygnano Boga  
ostrzem bagnetu

Jak to dobrze  
                                że wróciłeś  
choć tu  
                    jesień wkoło  
                    panuje  
doczekasz przecież  
                                wiosny  
i lato przeżyjesz  
i zobaczysz  
jak jodły  
                    łemkowskie  
kłaniają się cieniom  
                                przesłości  
i usłyszysz  
jak dęby wiekowe  
rozmawiają  
nad mogiłami  
                    przodków  
jak się kłócą  
                    o przyszłość  
jak święci  
                    z lipy  
                    i ram  
medytują  
kto większy  
ze zła  
kto z dobroci  
a tobie  
jeno tyle  
wiedzieć  
                    trzeba

że jak ziemi  
nie zaorzesz  
nie będziesz  
jadł chleba  
i nim się obejrzysz  
                    na starym  
zbudujesz nowe  
z własnej godności  
                    i czynu  
                    i wiary  
dzieciom  
                    zostawisz  
swoje niebo  
                    ziemię  
i księżyc i słońce  
i młodość  
w kwiatach  
z miłości  
na rodzimej łące

[ 9 XII 1982 ]

Na sąsiedniej stronie: z Romanem Reinfussem i jego rodziną, Wysowa 1972







## DZIEGIEĆ<sup>1</sup>

*Świetnemu badaczowi kultury Łemków  
Romanowi Reinfussowi*

Wszystko wskazuje na to  
że Bielanka  
pierwsza  
poznała tajemnicę  
dziegciu

Ba  
Była ośrodkiem dziegciarstwa  
i byłaby nadal  
ale komu  
dziś to potrzebne  
Ciekł dziegieć  
zwykły i specjalny  
sosnowy i brzozowy

Ba  
Ale jak ciekł  
Są jeszcze w Bielance  
czarodzieje dziegciu  
Jak oni to robią  
Patentu nie mają  
Trzymają w tajemnicy  
Dzikusy  
Nie  
zwykli ludzie  
Dziegieć  
medykament  
cudowny lek  
sprzedawany na kwaterki  
przez dziegciarzy z Bielanki

---

<sup>1</sup> Łemkowie produkowali dziegieć i jeździli sprzedawać swoje wyroby m.in. na Słowację i Węgry. Tato uczestniczył w badaniach etnograficznych prowadzonych przez Reinfussa latem 1961 w Komańczy.



Dziegciarz  
pachnący żywicą wieków  
chodząc spał  
a dziegieć się lał  
do kwaterek  
i uzdrawiał  
wzdłuż i wszerz  
cudowny lek  
Dziegiu dziegiu  
wykrzykiwał  
lekarz domokrażny  
Jak to się robi  
Ba  
Najpierw powstaje  
góra drzewa  
potem zamienia się  
w górę ziemi  
górze po trzykroć obejdzie baca  
dziegciarz czarodziej  
głosząc zaklęcia  
łem łem łem  
pada krzyżem na ziemię  
u stóp góry  
potem zagrzmie po trzykroć  
po trzykroć zabłyśnie  
i piorun ciężki  
uderzy w górę  
trzy razy





Wóz maziarski z Łosia na postoju w Bobowej, 1934, fot. Roman Reinfuss

LUBIĘ

Lubię  
kiedy widzę  
jak biegnie  
na mych oczach czas  
Wtedy  
urastają mi  
skrzydła  
duże  
jak u Michała  
co świętymi chadza  
drogami  
nie za pięknościami  
o nie  
on ma wyższe cele  
Raz tylko  
zasłonił skrzydłem  
żywe ciało  
kiedy Paweł  
szedł naprzód  
z mieczem  
gotowym do pchnięcia  
To jest rycerz wielki  
konkurent Jerzego  
choć ten konia dosiada  
i piórem  
ścieli trupy  
na papierze  
i pchnięcie swej dzidy  
ma czyste i świeże  
Lubię  
tych panów  
teraz  
i w minionym czasie

za ich harde  
    dzieło  
za pięść  
    podniesioną  
    na katów  
i dłoń  
    wyciągniętą  
do maluczkich  
To mi się u nich  
podoba  
Lubię  
    jak biegnie czas  
na walce  
jak wybałusza oczy  
nowe życie  
Lubię  
    kiedy ktoś  
prawdę  
    z pleśni i rdzy  
    oczyści  
wydźwignie  
na ołtarz  
Twarz mam  
    wtedy uśmiechniętą  
ręce  
    gotowe do czynu  
serce  
    wypełnione dynamitem

## PRZYTULONE SŁOWA

*Małgorzacie Krakowiak poświęcam*<sup>1</sup>

Słowo  
do słowa  
przitulone  
jak ciało do ciała  
w miłości  
doznanej  
z różnej krwi  
tym większej  
im bardziej  
nienawidzić  
uczono słowami  
bliskości odmienne  
zrodzone  
na wspólnej ziemi  
wyznane  
w pieszej pieśni  
na zgliszczach  
chaty łemkowskiej  
przez dziewczynę  
z Warszawy  
co znalazła  
ukryte myśli  
łemkowskiego poety  
na ścieżkach  
ludzkich cierpień

---

<sup>1</sup> Małgorzata Krakowiak – kilka razy w latach 80. prezentowała poezję Taty na łamach wychodzącego w Warszawie biuletynu „Magury” wydawanego przez Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich.



Wzruszona dziewczyna  
wzniosła  
serdeczne dłonie  
by choć na chwilę  
zatrzymać słońce  
dla osuszenia  
łemkowskiej niedoli  
łez  
pozostawionych  
z miłości czystej  
wśród porannej rosy  
i wracających  
w tęsknocie  
za pięknem  
i bólem  
ziemi ojczystej

[ W Bielance, 19 kwietnia 1982 ]

\* \* \*

*Pani Leonii Lasota poświęcam –  
Pięknie dziękuję za pokazanie mi  
huculskich dywanów, za recytowane  
wiersze, za opowieści rodzinne.*

Skąd tu Czerniowce  
w Nowym Targu  
jeszcze tak żywe  
i świeże  
ujrzałem je  
w oczach  
dziewczyny huculskiej  
z przeszłości  
w dywanach  
z Kosowa  
na ścianach  
z zakłętą młodością  
krajobrazu  
w huculskiej  
bluzeczce  
na czerni  
w niewiernej  
miłości  
do matki  
pejzażu  
co młodość przywraca  
na wieki

dziewczynie  
z Czerniowiec  
bez targu  
opadły powieki  
w Nowym Targu  
na kartkę  
włożoną  
przez córkę  
do księgi rodzimej  
tęsknią  
Czerniowce matki  
w Targu Nowym  
w dywanach  
kolorowej  
poezji  
Łemka

[W Nowym Targu, 01 VI 1980]

## CYGANKA

W autobusie  
do Targu Nowego  
jechała Cyganka  
poznałem ją  
nie po ubiorze  
a po włosów  
kolorze  
i pigmencie  
zatroskanej  
twarzy  
Boże mój  
ile w niej  
przeszłości  
w zadumie  
w spojrzeniu  
w ukrytych myślach  
dużych  
pięknych oczu  
w ustach  
stulonych  
w bezruchu  
i w nagłym przebudzeniu  
ku minionym  
troskom  
z tęsknoty  
za przeszłością  
Cygana  
za pieśnią  
podróżną  
kołyską  
taboru  
graj mi  
Cyganie  
graj  
bo nie widzę  
przyszłości

bez tonu  
    losu minionego  
skrzypiec  
trzeba nam lata  
    myślała Cyganka  
dobrze  
    że już maj  
dobrze  
    że minęła  
    noc  
że blisko  
    do rana  
że nowa podróż  
ucieszy Cygana  
bo choć osiedli dziś  
w ładnym nowym domu  
mówią  
    w czterech  
    ścianach  
zamkniętych  
na klucze  
kto dziś zrozumie  
zew  
    przodków  
    Cyganki  
tak silny  
po wiekach  
na twarzy  
    w powiekach  
w jej włosach  
    płaczącej  
wierzby

[ W autobusie z Zakopanego  
do Nowego Targu, 1 VI 1980]

\* \* \*

*Annie Bąk*

Piękno  
    jest  
wśród nas  
piękno zachowań  
    urody  
    uśmiechu  
piękno pozdrowień  
    ukłonów  
na co dzień na święto  
piękno kształtów  
i rumieńców  
    kobiecych  
męskich mrugnięć  
w błysku zapalniczki  
jest też piękno  
zakochanej  
    nocy  
piękno wzruszeń  
uczuć ukrytych w milczeniu  
piękno na słońcu  
piękno w cieniu  
piękno radości  
    i rozpaczy  
lubię piękno  
    zagubione  
by go znaleźć  
trzeba kochać  
kochać zakochane

[ 26 VIII 1979 w Bielance ]



## Z TOBĄ

Z tobą  
uciekłbym  
na koniec świata  
lata  
                  swoje srebrne  
wezmę ze sobą  
jak bilet  
na jazdę  
                  pociągami  
by nie na górze  
                          się zatrzymać  
a za górami

\* \* \*

Ty jesteś  
jak wiatr  
co przycupnie  
pod krzakiem  
przyczajony  
pod parasolką pajęczyny  
Wiem  
co czujesz  
i z dotykiem  
mej ręki  
małą burzą  
odlatujesz

## W OGRODZIE ANTONYCZA<sup>1</sup>

Byłem  
w ogrodzie  
Antonycza  
w Nowicy

Antonycz żyje  
w ojcowskiej kaplicy  
przy szkole  
w łemkowskim  
ogrodzie kwiatów  
pokłonu  
w „wypranych” chmurach  
przez Łemkinie  
w łemkowskim potoku  
na Wielkie Świąta

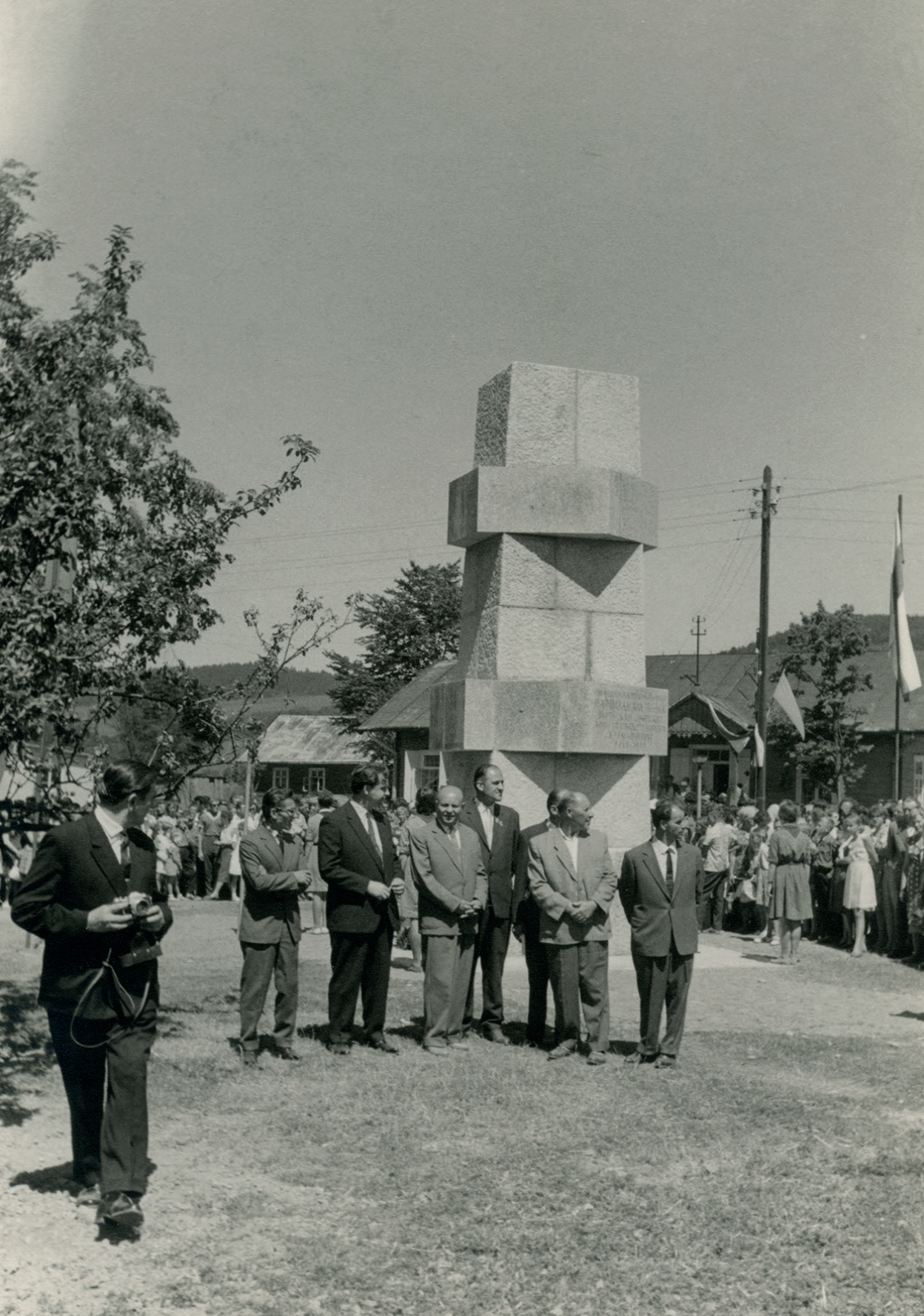
Byłem tam  
w dwutysięcznym roku  
i słyszałem pieśni Antonycza  
w sadach zielonych  
w tańczących wierzbach  
ramion  
na wierzchołkach  
jodłami  
porośniętych gór

Dziś cały chór  
Karpát  
śpiewa słowami  
Antonycza

[ 7 VII 2003 ]

---

<sup>1</sup> Bohdan Ihor Antonycz (1909–1937) – jeden z najwybitniejszych ukraińskich poetów pochodzenia łemkowskiego. Urodził się we wsi Nowica. Kiedy miał siedem lat, jego rodzina (ojciec był księdzem greckokatolickim) w obawie przed zbliżającym się frontem austriacko-rosyjskim, przeniosła się do Lwowa, gdzie poeta ukończył studia i wydał kilka tomów wierszy.



## SŁAWA WAM BRACIA<sup>1</sup>

Sława wam bracia  
za wasz trud  
i krew waszą przelaną.  
Partyzantom – zadnim  
pomocnikom,  
jej ochotnikom  
z Łemkowszczyzny.  
Sława bohaterom  
Drugiej wojny  
Ruskim, Czechom i Słowakom,  
Ukraińcom i Polakom  
i Bułgarom, Jugosławom.  
Wam  
Słowianom  
Wspólnej walki  
Cześć i chwała  
niechaj będzie.

---

<sup>1</sup> Wiersz został napisany w 1961 r. i zarecytowany przez Tatę podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik w Uściu Ruskim [Gorlickim]. Ojciec był również współinicjatorem jego budowy. Pomnik miał niezwykle znaczenie symboliczne: po raz pierwszy po przymusowych deportacjach Łemków z lat 1945–1947 na ich rodzinnej ziemi na obelisku miały zostać umieszczone dwie tablice w języku polskim oraz łemkowskim (sic!), które upamiętniały wojenne ofiary pochodzenia łemkowskiego. Napis cyrylicą stawał się namacalnym świadectwem, że przed wysiedleniami tu była ich ojcowizna. Pomnik został zaprojektowany przez Grzegorza Pecucha, a budowę sfinansowano ze składek Łemków. Budowę ukończono w lipcu 1963 r., ale wcześniej brzmienie napisu musiało zostać uzgodnione z sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie (był nim wówczas Franciszek Karp). Po uzgodnieniach ostateczna wersja napisu brzmiała: „Poległym w walce z okupantem partyzantom GL – AL, ochotnikom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego z Łemkowszczyzny 1939–1945”. Z powodu treści tej inskrypcji w 2017 r. IPN zażądało wyburzenia pomnika, co wywołało protesty Łemków. Ostatecznie obelisk został uratowany, a treść napisu uległa zmianie na: „Mieszkańcom Łemkowiny – ofiarom niemieckiego i komunistycznego terroru poległym z powodu politycznych represji”.

Uroczystość otwarcia pomnika w Uściu Ruskim [Gorlickim], 22 VII 1963



Niech że ludzie wiedzą  
                    Wszędzie,  
co szanują ludzkie  
                    prawa.

I tobie Rusie sława  
z Tokaika i Barwinka,  
z Zyndranowej, Komarnika  
z Polan, Habury, Swidnika,  
z Dobrosławy, Krajnoj Bystroj,  
z Kapiszowej i Stropkowa,  
z Polanki, Pisanej, Grabu,  
z Czertiżnego, od Krynicy,  
znad Popradu, z Makowicy  
i znad Sanu, z Werchowyny –  
z naszej ridnej Łemkowyny.  
Żywym

                    i tym,  
co życie w boju oddali  
za lepszą przyszłość  
                    i za szczęście,  
(którego Łemkowszczyzna  
nigdy nie doznała)  
tym Łemkom-Rusinom  
od Łemkowszczyzny  
                    sława.

Tę prawdę  
głoszę światu całemu  
i swój gniew.  
Sława wam bracia  
za wasz trud  
i przelaną krew.

[1961]

Rzeźba z cerkwi w Czarnej, 1962, fot. Pawła Stefanowskiego





## ALFABET ŁEMKOWSKI – AZBUKA

Jak powiał  
czterdziesty siódmy  
bezдушny wiatr  
w łemkowskich Karpatach  
z lotu  
    orła białego  
    (bez nakrycia głowy)  
i zdmuchnął odwiecznych  
gazdów Łemkowszczyzny  
na obcych  
odciskach posadził  
    bez zgody  
gospopdarza wieków  
by zeschło  
odwieczne  
rodu drzewo  
    Łemków  
to i żal  
    ich zniewolono  
w czerwonej chusteczce  
z białymi krajami

i żywy ból  
związali wrogowie  
a wszystko żyje do dzisiaj  
w duszy  
i w ciele  
na gęstym  
rzeszocie krzywd  
złych paragrafów  
i sumienia  
a Bóg cierpi  
do czasu  
w pamięci  
sobie pisze  
azbukom  
aż sięgnie  
po kij  
by bukom  
odkupić  
niewinnych

[ 19 II 1995 ]

## SPRAWIEDLIWIE

Sprawiedliwie  
będzie  
wtedy  
kiedy  
podzielisz  
równy  
całość  
na dwa  
Na trzy  
nie  
bo ten trzeci  
intrygant  
co nie od parady  
ma głowę  
weźmie część  
trzecią  
i skradnie

[1996]

KLIMKÓWKA<sup>1</sup>

*Zenobii Czerhoniak*

Klimkówce zdjęto  
trzyramienne krzyże  
Łacińska klecha  
z cerkwi  
zrobił kościół  
i posadził go  
na górze  
nad wodną  
zaporą  
Żale i spory  
o łemkowską cerkiew  
utopiono  
w zaporze  
Boże wielki  
co to był za płacz  
Łzy łemkowskie  
Spłynęły do zapory  
Z łemkowskiej Kłymkiłky  
zrobiono polską  
Klimkówkę  
nad zaporą  
przerwanej rzeki  
płynącej  
z Blechnarki

[21 IX 2003]

<sup>1</sup> Łemkowska miejscowość na trasie z Gorlic do Wysowej. W latach 80. podjęto decyzję o budowie zapory wodnej w Klimkówce i ze wsi wysiedlono miejscową ludność. Niestety, wspaniała murowana cerkiew (uznana za zabytek klasy zerowej) pomimo obietnic lokalnych władz, że będzie przeniesiona na wzgórze w nienaruszonym stanie – została zprzerobiona na kościół rzymskokatolicki.

\*\*\*

W szczerym  
    polu  
krzyż drewniany  
    stoi  
    samotny  
osłonięty  
żelazem od nieba  
chleba  
    nie prosi  
modlitwy  
    nie czeka  
z nieba  
od człowieka  
czuwa tam  
    nad kimś  
do ziemi  
    nieszczęściem  
wrzucony  
a prędko pociąg  
go minął  
    obojętnie  
wyprzedzając drzewa  
    las  
cofał się  
i tańczył  
w moim spojrzeniu  
do tyłu  
i do przodu  
bo też inaczej  
widzę teraz  
inaczej za młodu

[ W pociągu, 7 X 2002 ]

## SYNU RUSINA

Patrz Łemku  
tam,  
          na cerkiew swą.  
Ona się wali  
a ty śpisz!  
No widzisz  
          teraz,  
czy nie widzisz,  
gdzie twoja ziemia,  
gdzie twój grób  
          i wnuk  
ma być panem?  
To czego jesz  
chleb z cudzej ziemi,  
kiedy twój dziadek  
jadł swój chleb?  
Zbudź się!  
Patrz dumnie  
i wysoko,  
już teraz –  
w złą godzinę.  
Synu Rusina!  
Przecież masz ojczyznę!  
Widzisz, czy nie widzisz  
swoją Łemkowszczyznę?!

[1993]



DEPTANA (przez obcych)  
ŁEMKOWSZCZYŻNA

Depczą  
    bezkarnie  
    obcy  
moją ojcowiznę  
    karpacką  
Łemkowszczyżnę

Bez paszportów  
    mego przyzwolenia  
depczą  
okradają  
wpisuję się  
    do Ksiąg Wieczystych  
sztyletem  
    przystawionym  
do mych zniewolonych piersi  
Znieważają  
    nawet przodka mego  
    sprzed lat tysiąca  
Przemocą  
    kata  
zepchnęli mnie  
    do kąta  
Siedź cicho  
    Powiedzieli  
bo w mordę  
dostaniesz  
    i basta  
od Nowego Piasta

[ 1 XI 2003 ]

## WŚRÓD ŁEMKÓW

Wśród Łemków  
nie ma ducha  
walki i wolności  
Uczyć by się mieli  
u tych  
z zachodniej Ukrainy  
Ci to są na swoich  
narodowych  
miejscach  
to dobrze  
to bardzo dobrze  
ale z Łemkami  
coraz gorzej  
To tu to tam  
bez płotu  
bez bram  
bez przyjaciół  
bliskich  
bez pomocy  
tych tam  
no i rób tu  
dla nich  
miejsce w świecie  
europejskim  
To choćby z adwokatem  
poszli walczyć  
o swoje  
Jedni  
w domu własnym  
się boją  
Drudzy  
cześć swoją  
tracą  
a to z miernotą  
porównywać trzeba  
i dla honoru  
i dla chleba

[ 3 VIII 1999 ]

## OBCA ZIEMIA

Słońce było  
w letnim zenicie  
nad szeroką Odrą  
żółty łan ziemi  
dźwigał Łemko  
w twardych dłoniach  
Ziemia uciekła mu  
między palcami  
bez gliny  
bez kamienia  
Zostały puste dłonie  
Słońce takie

same

a ziemia

obca

Było

1947-me

Lato

[ 14 III 1999 ]

## MIECZ ŁEMKA

Suchy badyl  
    czasu  
króluje dziś  
nad nie koszoną  
łąką Łemka  
On zniewolony  
    okradziony  
czeka pokornie  
na sprawiedliwość

Czy machnie  
    kiedyś  
mieczem upokorzenia  
Wasyla Bajusa  
    z Leszczyn<sup>1</sup>  
Nie wiadomo

[ 6 XI 2003 ]

---

<sup>1</sup> Wasyl Bajus z Leszczyn – legendarny lemkowski rozbójnik, który jak Janosik „zabierał bogatym, a rozdawał biednym”. Jego postać pojawia się w książce przygodowej Lucyny Sieciechowiczowej „Rozbójnik Pana Potockiego”. Chodzi o Wacława Potockiego – jednego z głównych poetów barokowych w Polsce mieszkającego w okolicach Leszczyn. Jego dziadek Jan w 1599 r. od Samuela Branickiego kupił wsie: Łużnę, Wolę Łużańską, Bielankę, Łosie, Klimkówkę, Kunkową, Leszczyny i Nowicę. Wacław urodził się w 1622 r. w Woli Łużańskiej, a w 1648 r. po ślubie z Katarzyną Morsztynówną przeniósł się do Łosia, niedalego Leszczyn i Bielanki.

## CERKIEW ŁEMKOWSKA

*Wnuczce mej –  
Natalii Stefanowskiej*

W Karpatach  
    na wzgórzu  
stoi  
    łemkowska cerkiew  
Na straży  
    tkwi tam  
        od wieków  
by w nowym świecie  
    sławić przodków

\* \* \*

W złości nie ma istnienia.

Miłość

potrzebna jest

do powstania życia

i słońce

i deszcz

i wiatr





**Wybrane teksty o poezji  
Pawła Stefanowskiego...**



## Od wydawcy...<sup>1</sup>

Poeta Paweł Stefanowski – etnograf, polityk, ekonomista i działacz społeczno-kulturalny – jest wybitnym znawcą kultury Łemków i regionu lemковского w Polsce. Jest on nieprzejednanym bojownikiem o godność kulturową, narodową i społeczną Łemków, o ich prawa do ziemi i kultury ojców, do istnienia i rozwoju. Stoi nieprzejednanie na stanowisku autochtoniczności Rusinów w Karpatach i ich wieczystych, niezbywalnych praw do ojcowizny i wszystkiego, co stworzyli na przestrzeni ponad tysiącletniego swego rozwoju gospodarczego i kulturalnego w Karpatach i na Podkarpaciu.

Dziś już można bez obawy powiedzieć, że Paweł Stefanowski poświęcił niemal całe swoje życie na walkę o dobro Łemków i ich domu rodzinnego, który nazywa się Łemkowyną. W 1992 r. (3 marca), jak sam poeta powiedział, „osiągnie dojrzały wiek” – 60 lat.

W przeszłości prześladowany, poniewierany, zniesławiany na różne sposoby przez ponad 35 lat stalinowskiego reżimu w Polsce, nigdy nie zdradził ani swej małej, ani dużej ojczyzny.

Dziś już wiadomo, że jest on dojrzałym nie tylko poetą, ale przede wszystkim społeczno-politycznym i ekonomicznym działaczem na rzecz Łemków i Bojków.

Niektóre jego utwory są prorocze, co widać nawet z niewielkiej perspektywy czasu (*Ludźmi jesteśmy, Las się nie zgadza, Ziemia i inne wiersze*). Dla Łemków piszę, mówi Stefanowski, ale tak naprawdę, to nie tylko dla Łemków. On wierzy w dobre, autentycznie przyjazne współzycie Łemków z Polakami; nakłania ich do zgody. Ceni wysoko każdy przyjazny odruch Polaków do Łemków i ich kultury (np. wiersz *Przytulone słowa*).

---

<sup>1</sup> Słowo wstępne do publikacji tomu wierszy P. Stefanowskiego *Łem*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Warszawa 1991, s. 3 – 5.

Jego działalność polityczna i kulturalna jako *hospodara* (przewodniczącego) Obywatelskiego Kręgu Łemków „Hospodar” w Polsce przejdzie zapewne do legendy, bo też jest to znakomicie zorganizowana i wielce rozumna – bezkonfliktowa walka o zwrot zagrabionego w wyniku akcji „Wisła” mienia hipotecznego Łemków i Bojków. Określone rygory i zasada bezkonfliktowości w tej trudnej i odpowiedzialnej działalności już przynoszą owoce i, zdaniem Stefanowskiego, walka zakończy się zwycięsko. On głęboko w to wierzy i znajduje powszechne poparcie społeczności lemkowej i życzliwych Polaków w tej walce.

Nigdy nie bał się mówić wprost (choć z dużą rozumą i dyplomacją) prawdy o krzywdach uczynionych Łemkom w Polsce. Znamienna jest jego wypowiedź: „Wygnać Łemków siłą bagnetu wtedy, kiedy oni najbardziej zasłużyli sobie na bycie przy Polsce ze swoim hipotecznym terytorium. Sponiewierani, hańbieni, prześladowani, nadal pozostali szlachetni i lojalni wobec Polski – Narodu i Państwa.” Działalność polityczna Pawła Stefanowskiego wymaga odrębnego omówienia w innym miejscu.

Takiego wielkiego ładunku miłości, szacunku i przywiązania do wszystkiego, co lemowskie, jaki daje Stefanowski – poeta i działacz – przekuwający w czyn swe społeczne idee i dążenia, można pozazdrościć dziś społeczności lemowskiej. Nic też dziwnego, że jego utwory poetyckie trafiły także do serc i uczuć Polaków, którzy komponują do nich własne melodie i idą z nimi na scenę. Monika Ciempka z Katowic za wykonanie pieśni z własną muzyką do wierszy Stefanowskiego została laureatką muzycznego konkursu w Warszawie, a w 1987 r.<sup>2</sup> wystąpiła w telewizji w programie „Butik” Agnieszki Osieckiej.

Poetka wysoko oceniła twórczość poetycką Stefanowskiego „zarzucając” mu w prywatnym liście do niego zbytnią skromność w upublicznianiu i popularyzowaniu swoich wierszy.

W niniejszym zbiorze znalazło wiele tekstów, do których Autor skomponował muzykę. Są to głównie utwory patriotyczne o Łemkach i Łemkowszczyźnie świadczące o wielkiej miłości autora do swego narodu i jego kultury.

Na życzenie autora układem tego tomu pragniemy niejako odtworzyć atmosferę wokół publikacji poezji Stefanowskiego w minionych latach, przybliżyć Czytelnikowi trudną przeszłość autora i duże zainteresowanie jego twórczością postępowych środowisk polskich, życzliwych lemowskiej sprawie, a szczególnie SKPB – war-

---

<sup>2</sup> W rzeczywistości ten odcinek „Butiku” był wyemitowany w 1988 roku.

szawskiego Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich. Stąd też w tomiku tym wydzielono miejsce dla poezji opublikowanej w wydawanych przez SKPB rocznikach „Magury” z lat 1981, 1982 i 1984.

Przy „Magurach’82” dodano nieopublikowany wówczas (nie został dopuszczony przez cenzurę) wiersz *Prośba Łemków do rządu Polaków*, na który powołała się w swej recenzji Małgorzata Owczarek-Krakowiak.

Paweł Stefanowski urodził się w Bielance na Łemkowszczyźnie 3 marca 1932 r. W latach 1947–1959 przebywał na Dolnym Śląsku. Na Łemkowszczyznę powrócił w czerwcu 1959 r.

Jest etnografem i mistrzem rzemiosła artystycznego, działaczem społeczno-kulturalnym i politycznym, poetą i publicystą.

Swoje utwory pisze po łemkowsku, po polsku i w literackim języku ukraińskim.

Utwory swe publikował w łemkowskich wydawnictwach w kraju i za granicą. Jego debiutem książkowym była sztuka teatralna (dramat) *Lubow newolu łame*, wydana w USA w 1960 r. W 1985 r. Sądecka Oficyna Wydawnicza WDK w Nowym Sączu wydała dwutomowy zbiór wybranych utworów poetyckich Stefanowskiego, po polsku pt. *Ikona. Łemkowski pejzaż* i po łemkowsku pt. *Ikona. Łemkowskiej kraj*. W tym samym roku Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich wydało tomik dwujęzyczny pt. *Łemkowska ikona – Łemkowski pejzaż*.

Wiele wierszy Stefanowskiego weszło do stałego programu łemkowskich zespołów artystycznych. Utwory *Cy pomnesz Łemku* i *Mołytwa do Tarasa* [Szewczenki] recytował jako konferansjer prowadzący występy w zespole „Łemkowyna” podczas tournée po USA i Kanadzie.

Jest współczesnym lemkowskiem poetą. Prezentujemy tu zaledwie kilka utworów z jego literackiego dorobku. Są to wiersze mówiące o Łemkowszczyźnie – dawnej, ale także i dzisiejszej, nadal przecież istniejącej... Poezja Pawła Stefanowskiego wymaga szczególnego skupienia, bowiem mówi o sprawach trudnych i chcąc ją zrozumieć, trzeba odczytać wiele lemkowych i polskich symboli i pojąć sens opisywanych przez poetę zdarzeń.

Stefanowski w swoich wierszach łączy wielowiekową przeszłość Łemków z ich dniem dzisiejszym, próbuje nadto wpisać dzieje i kulturę Łemkowszczyzny w większą całość, którą nazwać by można „polskim kontekstem”. Jest to zadanie niełatwe, bo i nie łatwe są sprawy, przez które chciano nas niegdyś poróżnić. Stefanowski czuje się Łemkiem i podkreśla tę odrębność, ale zarazem jest też godnym bratem Polaków na ziemi, którą uważa za wspólną. Dlatego znamienne jest, iż jego wiersze nawiązują często do spotkań z Polakami – spotkań serdecznych, kiedy można wspólnie „siedzieć przy stole i patrzeć na ikonę” i zarazem tworzyć „dzieło pojednania”.

Tych kilka zamieszczonych przez nas utworów Stefanowskiego jest swym wkładem poety w to pojednanie; jest też znakomitą okazją do poznania pięknej i mądrej poezji i Łemkowszczyzny, nie tylko tej z sanockiego skansenu.

*Małgorzata Krakowiak*

---

<sup>3</sup> Przedruk wstępu do wyboru wierszy P. Stefanowskiego w „Magurach” – Informatorze Krajoznawczo-Turystycznym Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich, Warszawa 1981, s. 7, pod red. Marka Kupiszewskiego i Anki Lenartowicz.

## Wiersze Pawła Stefanowskiego<sup>4</sup>

Już po raz trzeci prezentujemy w „Magurach” poezję Pawła Stefanowskiego. Z zamieszczonych przez nas dotychczas wierszy można by ułożyć tomik poetycki chyba w pewnym stopniu reprezentatywny dla twórczości tego poety. Przypomnijmy – najczęstszym motywem poezji Stefanowskiego jest rodzinny pejzaż, Łemkowszczyzna dawna i dzisiejsza. Ale Stefanowskiemu nie chodzi jedynie o malarskie utrwalenie piękna rodzinnego krajobrazu, ani plastyczny zapis wspomnień. Jego poezja jest przede wszystkim ciągłym przypominaniem o tym, że Łemkowszczyzna nadal istnieje, jest ona też czasem skargą na złą, niesprawiedliwą przeszłość i wreszcie bywa prośbą o uznanie lemkowski kultury przez nas – Polaków. Stąd też niektóre wiersze Stefanowskiego poświęcone są ludziom z jego rodzinnych stron, którzy stali się niemal symbolami lemkowski kultury, lub Polakom, których poeta zechciał obdarzyć przyjaźnią czy zaufaniem.

Taka jest właśnie tematyka wierszy obecnie przez nas prezentowanych. Zaczniemy zatem od Łemków – legandarny już Nikifor i rzeźbiarz Grzegorz Pecuch. Obaj, jak pisze Stefanowski, wyszli „z lemkowski piersi”. Obaj swoją sztuką – jeden niezwykle, urzekającym prostotą malarstwem, drugi surowością drewnianej rzeźby – przedstawili lemkowską, a więc własną wizję świata. Nikifor i Pecuch – każdy na swój sposób – próbowali ocalić i utrwalić Łemkowszczyznę. Tyle tylko, że Nikifor to symbol świata, który przeminął – lemkowski „Nycyfor” *błagał dla Łemków przyszłości u ruskich świętych*. Inaczej natomiast Pecuch – on swoje rzeźby – *cały las Karpat wniósł na wystawę w Warszawie*. Obaj twórcy przez związek z ojczyzną i artyzm uprawianej sztuki stali się więc bliscy Stefanowskiemu i stąd ich poetyckie portrety.

Taki poetycki portret ma również „dziewczyna huculska” - pani Leonia Lasota, która pochodzi nie z rodzinnych co prawda, ale także bliskich Stefanowskiemu

---

<sup>4</sup> Przedruk wstępu do wyboru wierszy P. Stefanowskiego w „Magurach” z 1984 roku, s. 17–19, pod red. Krzysztofa Kleszcza.



stron. I znów powodem tego szczególnego wyróżnienia ze strony poety stało się przywiązanie do rodzinnej ziemi, kultury i pewna „bezdomność” Huculki – *Skąd tu Czerniowce w Nonym Targu jeszcze tak żywe i świeże*.

Wreszcie Polacy; wśród nich oczywiście poeta Jerzy Harasymowicz, bliski Stefanowskiemu tematyką swojej poezji. Ale choć „Harasym”, jak go nazywa Stefanowski, jest kimś, kto podobnie widzi świat jak on, Łemko, to przecież z innych doświadczeń wyrasta poezja obu twórców. O sobie, o swoim poetyckim rodowodzie, Stefanowski pisze ze znamennym smutkiem – *Nade mną / miecz wisi / i gorycz wypijam od dziecka* – i pojawia się pragnienie jakże częste u poety – *i choćby z daleka / przyjdą dzieci do matki / by napić się mleka*. Słowo „matka” zapewne znaczy „ojczyzna”.

Poezja Stefanowskiego zasługuje na dużo obszerniejsze omówienie, nie sposób zaprezentować jej w pełni w niniejszym szkicu. Wypada jednak stwierdzić, że poeta pozostając w kręgu tematyki lemkowej, **broni się skutecznie przed różnymi upraszczającymi określeniami dla swojej poezji (np. „ludowa”, „regionalna”, „osobista”)**. Wynika to być może ze skali problemów poruszanych przez Stefanowskiego – od kwestii politycznych, historycznych, kulturowych, po bardzo osobiste refleksje. Talent poety i jego ogromne zaangażowanie sprawiają, że temat lemkowski wydaje się być ciągle niewyczerpany, a słowa o miłości do ziemi rodzinnej brzmią tak autentycznie.

Zauważmy przy tym, że poezja Stefanowskiego, dzięki pewnej „potoczystości” czy śpiewności” wydaje się być dosyć zrozumiała w lekturze. W gruncie rzeczy wymaga ona jednak bardzo wnikliwego czytania – każde słowo ma tu swoją wagę (zwłaszcza, że pojawiają się czasem pojęcia niezrozumiałe dla nie-Łemka). Budowa wiersza zmusza nieraz do bardzo uważnego śledzenia związków między wyrazami, z których można dopiero odczytać właściwy sens tekstu (szczególnie jest to widoczne w wierszu o Harasymowiczu).

I wreszcie prywatna uwaga autorki niniejszego szkicu – wśród prezentowanych utworów jest jeden szczególnie mi bliski – *Przytulone słowa* napisany dwa lata temu. Na łamach „Magur” pragnę więc serdecznie podziękować panu Pawłowi Stefanowskiemu za tę piękną poetycką dedykację.

*Małgorzata Krakowiak-Omżarek*



Paweł Stefanowski, 2002, fot. Lidia Stefanowska

## BIBLIOGRAFIA (wybór)

### Twórczość Pawła Stefanowskiego

#### Wydania dwujęzyczne:

*Лемківська ікона* // *Łemkowski pejzaż*. Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich, Warszawa 1985.

*Ikona* // *Лемківській Край*, Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz 1985.

*Ikona* // *Łemkowski pejzaż*. Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz 1985.

*Pieśni* // *Пісні* w zapisie nutowym i harmonizacji Mirosława Bogonia, Warszawa, Tyrsa, 2019.

#### Po polsku:

*Łemkowyna. Łem*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 1991.

*Łzy i ból łemkowski*, Łemkowyna 2003.

#### Po łemkowsku i ukraińsku:

*Любовь неволю леме*, Юнкерс, Н.Й.: Издание Лемко-Союза, 1960.

*Łem*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 1991.

*Молитви до Тараса*, Лемковина 1991 р.

*Лемківській край*, Лемковина 1993 р.

*Лемківській біль*, Лемковина 2002 р.

#### ANTOLOGIE:

*Ritorni. Powroty. Wertania. Antologia poezji łemkowskiej*, wyd. AUSTERIA, opracowała Silvia Bruni, 2022.

*God Is a Rusyn. An Anthology of Contemporary Carpatho-Rusyn Literature*. Translated by E. Rusinko with B. Horbal and S. Olejar, edited by Elaine Rusinko, Slavica Pub., 2011.

Duć-Fajfer Helena, *Ponysiedleńcza literatura łemkowska w Polsce jako etos trwania* [w:] *Ци то лем туга, ци надія. Антологія повиселенчой лемківської літератури*, ред. Олена Дуць-Файфер, Лігниця 2002.